

Na granicy pokoju

str. 2

Skrócenie czasu postoju
statków w porcie-droga
do podwyższenia planów
eksploatacyjnych PMH

str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR. 29 (1307)

GDAŃSK, WTOREK 30 STYCZNIA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Lud Niemiec zachodnich wzmaga opór przeciw przekształcaniu Trizonii w arsenał agresji Wielki Kongres Obrońców Pokoju w Essen żąda przeprowadzenia referendum w sprawie remilitaryzacji

BERLIN PAP. 28 stycznia 1951 r. odbył się w Essen w Niemczech zachodnich wielki Kongres, zwołany przez zachodnio-niemieckich obrońców pokoju pod hasłem walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec oraz ich demilitaryzacji. W Kongresie wzięli udział liczni przedstawiciele wszystkich warstw społecznych ludności z najdalszych zakątków Niemiec zachodnich.

Kongres, który obradował w sercu zagłębia Ruhry, będącym od wieków kuźnią militarnymu niemieckiego — uchwalił manifest do narodu niemieckiego i do „rządu” w Bonn. Manifest głosi m. in.:

My, przedstawiciele milionów mężczyzn i kobiet wszystkich warstw społecznych narodu niemieckiego, robotnicy i chłopci, inżynierowie, lekarze, naukowcy, duchowni obu chrześcijańskich wyznań, pisarze i artyści, żołnierze, oficerowie i generałowie z II wojny światowej, zebrani w krytycznej dla naszej ojczyzny chwili, by radzić nad sposobami zażegnania nowej wojny, stwierdzamy, że naród niemiecki wskutek militarystycznych przygotowań obcych mocarstw może być wciągnięty w trzecią wojnę światową. Wojna ta musiałaby rozpocząć się w Niemczech, a naród nasz jako pierwszy padłby jej ofiarą. Niemcy musieliby walczyć przeciwko Niemcom. Doprowadziłoby to do zagłady naszego narodu.

Wbrew woli narodu niemieckiego

Stwierdzamy, że bez zasięgnięcia opinii narodu niemieckiego

Manifestacja w Kanadzie przeciw Eisenhowerowi

OTTAWA PAP. 26 bm. do Ottawy przybył gen. Eisenhower. Mimo zmobilizowania przez władze znacznych oddziałów policji kanaadyjskiej, przed gmachem ambasady amerykańskiej i przed hotelami gdzie zatrzymał się gen. Eisenhower odbyły się manifestacje protestacyjne.

Jeszcze jeden cios wymierzony urogom Polski

W związku z zarządzoną przez rząd likwidacją tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich zamieszczamy poniżej dalsze wypowiedzi w tej sprawie działaczy katolickich, księży i parafian.

WŁADYSŁAW CHWAŁNY

znany na terenie Szczecina działacz katolicki i społeczny.

„Jestem przekonany, że całe społeczeństwo polskie, a szczególnie ludność Ziemi Zachodnich, powita oświadczenie Rządu o zlikwidowaniu tymczasowości administracji kościelnej z dużym zadowoleniem i radością. Utrzymujemy dotychczas, mimo pełnej stabilizacji życia w Polsce Ludowej, stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich był naprawdę niezrozumiały dla nas, wierzących katolików, tym bardziej, gdy ustaliliśmy w szczerym porozumieniu z naszym sąsiadem NRD zachodnie granice państwa”.

KS. STANISŁAW MARCINIAK

proboszcz we wsi Wieszczyń koło Dolska, w pow. śremskim.

„Zachodnia granica Polski jest na Odrze i Nysie. Uważam postanowienie rządu polskiego, znoszące tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, za wytrącenie z rąk wroga możliwości posługiwania się fałszywymi argumentami — a więc za ważne posunięcie w pracy nad utrwaleniem pokoju”.

JAN ANOLEK

średniorolny chłop z gminy Choczewo, pow. łoborskiego.

„Jestem praktykującym katolikiem. Dotychczas zrozumieć nie mogłem dlaczego nasz ksiądz proboszcz nie ma nominacji na proboszcza, jest niby to wikariuszem — zarządzając parafią i parafii stał się też nie ma, bo na cały nasz powiat dwie tylko parafie mamy przez władze kościelne zatwierdzone, a inne są tymczasowe i granic określonych nie mają. Więc i nasz ksiądz proboszcz był tylko wikariuszem i sam nie wiedział, czy ta nasza parafia pozostanie na zawsze, czy może ją jutro czy pojutrze zlikwidują”.

A teraz to już wiemy: skończyło się z tymczasowością. Muszą teraz i parafie w naszym powiecie być stałe, bo ziemię tę są na zawsze Polsce przywrócone, granice na wieki ustalone. I dlatego bardzo się cieszę, że rząd nasz zlikwidował tymczasowość w administracji kościelnej na naszych ziemiach, zadając jeszcze jeden cios wrogom Polski na zachodzie”.

stały poczynione kroki, zmierzające do remilitaryzacji Niemiec drogą tworzenia oddziałów zbrojnych i odbudowy przemysłu wojennego. Posunięcia te napełniają wszystkich Niemców troską i niepokojem. Ludność niemiecka widzi w nich pogwałcenie konstytucji i porozumień międzynarodowych, dotyczących Niemiec.

Ludność Niemiec stwierdza, że przygotowania wojenne prowadzą do obniżenia jej stopy życiowej. Stanowczy sprzeciw ludności Niemiec przeciwko remilitaryzacji znalazł już liczne wyrazy w artykułach prasowych, w uchwałach wielu zebrań publicznych, w apelach organizacji studenckich i masowych związków młodzieżowych, w ankietach i w wynikach wyborów.

O traktat pokojowy

Zważywszy powyższe, obrońcy pokoju w Niemczech zachodnich żądają zorganizowania referendum narodowego, by uzyskać od rządu na następujące pytania: „Czy jesteś przeciwnikiem remilitaryzacji Niemiec i za podpisaniem traktatu pokojowego z Niemcami w roku 1951?”

Manifest kończy się słowami:

W głębokiej trosce o przyszłość narodu apelujemy do wszystkich partii, stowarzyszeń, kościołów wszystkich wyznań, do organizacji i poszczególnych osób, by żądania skierowane pod adresem rządu w Bonn poparły całą siłą.

Wybór stałego komitetu

Na zakończenie Kongres wybrał specjalny komitet, który ma kie-

rować walką ludności Niemiec zachodnich o pokój i przeciwko remilitaryzacji oraz poczynić wszelkie przygotowania do referendum. W Komitecie reprezentowani są przedstawiciele wszystkich warstw ludności Trizonii.

Apel szeroko podjęty

Manifest Kongresu spotkał się z gorącym odzewem w Niemczech zachodnich. Utworzony na Kongresie komitet b. żołnierzy i oficerów złożył oświadczenie o pełnej solidarności z manifestem Kongresu i wydał odezwę do wszystkich towarzyszy broni, w której wypowiada się przeciwko wszelkim próbom remilitaryzacji Niemiec. Grupa dziennikarzy zachodnio-niemieckich złożyła deklarację solidarności z treścią Manifestu oraz zaapelowała do wszystkich dziennikarzy Niemiec zachodnich, by propagowali hasła walki przeciwko remilitaryzacji i popierali uchwały Kongresu.

30 lat walki AWANGARDY włoskiej młodzieży

RZYM PAP. 28 bm. minęło 30 lat od chwili utworzenia Komunistycznej Federacji Młodzieży Włoskiej, liczącej obecnie w swych szeregach 436 tys. członków.

Przekreślenie rewizjonistycznych roszczeń

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE wyraża wdzięczność dla Rządu RP za uregulowanie stosunków kościelnych na Ziemiach Zachodnich

WARSZAWA PAP. — Całe społeczeństwo polskie w rezolucjach, uchwałach i wypowiedziach wyraża radość i głębokie uznanie dla rządu ludowego za powzięcie doniosłej decyzji znoszącej tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Powierzchnia jest świadomością ogromnej wagi oświadczenia Rządu R. P., przekreślającego wszelkie rewizjonistyczne roszczenia, kierunku zachodnio-niemieckiego do polskich diecezji i parafii na Ziemiach Zachodnich — szczególnie w obliczu podpisania tak doniosłego dla utrwalenia pokoju aktu o wykonaniu wytyczenia w terenie granicy między Polską a Niemcami.

„Rząd ludowy — oświadczył na zebraniu załogi wrocławskich zakładów metalurgicznych robotnik Antoni Bała — swym oświadczeniem o zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na naszych ziemiach wypełnił wolę całego narodu”.

„Polscy duchowni — stwierdził robotnik Zdrodowski na zebraniu załogi wrocławskiej fabryki urządzeń mechanicznych — będą w swych parafiach rzeczywistymi gospodarzami”.

Gorącą wdzięczność dla rządu ludowego za podjęcie ważnej decyzji normującej sprawy kościelne na Ziemiach Zachodnich podkreślają w niezliczonych wypowiedziach chłopci i robotnicy rolni. Robotnik rolny z PGR Wierzbice — woj. wrocławskie, Jan Kuśmierz powiedział: „Trzy lata pracuję w PGR. Ja i moi towarzysze włożyliśmy wiele pracy w odbudowanie zniszczonej gospodarki. Zawsze bolało mnie, że na tych ziemiach nie ma stałych polskich proboszczów, a księża nasi zastępują tylko proboszczów niemieckich, którzy w Niemczech zachodnich podlegają do wojny”.

„Wszyscy z wielką radością i z głęboką wdzięcznością dla władz ludowych przyjęliśmy wieść o spełnieniu naszych gorących dążeń” — oświadczył małorolny chłop Jan Ziemia z gromady Gniewchowa.

Podobne wyrazy solidarności zadeklarowali przedstawiciele młodzieży zachodnio-niemieckiej, którzy brali udział w Kongresie. Wyrazy solidarności napływają ze wszystkich zakątków Niemiec zachodnich.

Eisenhowerowska „strefa śmierci”

Z ogromnym oburzeniem uczestników Kongresu spotkały się cyniczne wynurzenia dziennika brytyjskiego „Manchester Guardian” na temat zadań generała Eisenhowera, jako naczelnego dowódcy „armii atlantyckiej”. Według tych wynurzeń, Eisenhower planuje przekształcenie w razie potrzeby całych Niemiec zachodnich w „strefę śmierci”.

Pismo berlińskiej organizacji SED do SPD

BERLIN PAP. Kierownictwo berlińskiej organizacji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wystosowało do władz naczelnych berlińskiej organizacji Partii Socjal-Demokratycznej pismo, w którym proponuje berlińskim socjal-demokratom „odbycie rozmów z przedstawicielami kierownictwa SED w sprawie wspólnego przeciwstawienia się atakom na stopę życiową ludności pracującej oraz omówienia kroków, mających na celu przeszkolenie remilitaryzacji”.



Podpisanie paktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami. (Frankfurt nad Odrą 27. 1. 51 r.)
Na zdjęciu: kierownik Min. Spraw Zagr. dr St. Skrzyszewski i minister Spraw Zagr. NRD Dertinger podpisują akt. (Foto — AR)

ZSRR przekazał Polsce cenne dzieła sztuki zrabowane przez hitlerowców w Wilanowie

MOSKWA PAP. Najeźdźcy hitlerowscy wywieźli z Polski w latach okupacji wiele polskich dzieł sztuki, m. in. wspaniałe obrazy z galerii w Wilanowie. Po rozgromieniu III Rzeszy przez bohaterką Armię Radziecką dzieła te odnalezione zostały przez radzieckie wojska. Dzieła te znajdowały się w stanie całkowitego zaniedbania. Zostały one jednak z ogromną pieczołowitością odrestaurowane przez wybitnych radzieckich malarzy i znawców sztuki pod kierownictwem wybitnego historyka sztuki, członka Akademii Nauk ZSRR — Grabarja.

Po ustaleniu, iż obrazy te pochodzą z galerii Wilanowskiej, władze radzieckie powzięły niezwłocznie decyzję przekazania tych dzieł ich prawowitemu właścicielowi — narodowi polskiemu.

W związku z tym, w Moskwie w gmachu Prezydium Akademii Sztuk Pięknych ZSRR odbyła się uroczystość przekazania obrazów z galerii Wilanowskiej przez przedstawicieli Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — delegacji polskiej z wiceprezesa Komitetu w sztuce, Eugenija Krassowską na czele.

Wiceprzewodnicząca Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — W. Arapowa, stwierdziła m. in., że prze-

kazanie dzieł sztuki, wywiezionych przez faszystowskich zbirów z galerii Wilanowskiej, narodowi polskiemu w myśl decyzji rządu radzieckiego, jest nowym wyrazem zacieśniania się przyjaźni polsko-radzieckiej.

W odpowiedzi, wiceminister Krassowska w imieniu rządu i społeczeństwa polskiego wyraziła najserdeczniejsze podziękowanie rządowi radzieckiemu, w szczególności Komitetowi do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR za przekazanie cennych polskich dzieł sztuki, za pieczołowitą opiekę nad nimi i wspaniałe odrestaurowanie obrazów.

Szlachetną politykę Związku Radzieckiego zwracającego narodowi polskiemu jego dzieła sztuki, mówczymy przeciwstawiając haniebną praktykę imperialistów anglo-amerykańskich, a w szczególności rządu Kanady, który dotąd odmawia Polsce zwrotu arabskich wawelskich.

Po przemówieniach odbyło się podpisanie aktu, mocą którego Polsce przekazanych zostało 65 wspaniałych obrazów, w tym portrety, pejzaże, gobeliny itd.

40 tysięcy kobiet demonstrowało w Pekinie na rzecz pokoju

PEKIN PAP. 28 stycznia odbył się w Pekinie potężny wiec, w którym wzięło udział ponad 40 tysięcy kobiet wszystkich zawodów.

Uczestniczki wiecu uchwaliły rezolucję, w której wyrażają zdecydowaną wolę pokoju i protestują przeciwko agresji imperialistów amerykańskich w Korei i na wyspie Taiwan oraz przeciwko wskrzeszaniu przez Stany Zjednoczone militarnizmu japońskiego.

Po zakończeniu wiecu odbył się wielki pochód.

Mac Arthur szuka w Japonii

miejsa armatniego

MOSKWA PAP. Sztab Mac Arthura wystosował do rządu japońskiego poufne memorandum, w którym rozkazuje niezwłocznie przystąpić do utworzenia miliona wojennej armii japońskiej, marynarki wojennej o wyporności 500 tysięcy ton i lotnictwa złożonego z tysiąca samolotów.

Koreańska Armia Ludowa zadaje ciężkie straty napastnikom

PEKIN PAP. — Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie poniedziałkowym podało, że na wszystkich odcinkach frontu jednostki Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu zadawały ciosy nieprzyjacielowi.

W rejonie Suwon trwały walki o charakterze lokalnym.

Ponad 500 tys. podp'ów pod Apelem Pokoju W INDOEZJI

PRAGA PAP. Pod Apelem Sztokholmskim podpisało się już 500 tysięcy Indonezyjczyków, w tej liczbie 52 członków parlamentu.

Z całego świata

28 bm. premier Francji Plevin przybył do USA. Głównym celem tej wizyty ma być rozszerzenie wojny w Vietnamie i przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec zach.

„Times Herald” donosi, że Truman zwalnia z więzień fałszerzy gangsterów, którzy pomagali jemu lub innym przywódcom partii demokratycznej w doświadczeniu.

RZYM PAP. W nocy z 27 na 28 stycznia nieznana banda wtargnęła do lokalu sekcji Komunistycznej Partii Włoch w dzielnicy Flaminio w Rzymie i urządziła tam pogrom. Niepo- piero po kilku godzinach przybyła na miejsce napadu policja.

Brytyjski min. spraw zagranicznych Bevin zachorował na zapalenie płuc. W czacie choroby Bevin MSZ W. Brytanii kierować będzie premier Attlee.

Spotęgowaniem walki o pokój odpowiadają masy pracujące świata na faszystowskie zarządzania kliki Plevana

Fala protestów przeciw zakazowi działalności demokratycznych federacji we Francji

Fala protestów i oburzenia odpowiadała demokratyczna opinia świata na represyjne zarządzania francuskiego rządu godzące w trzy wielkie organizacje międzynarodowe posiadające swe siedziby w Paryżu — Światową Federację Związków Zawodowych, Międzynarodową Demokratyczną Federację Kobiet i Światową Federację Młodzieży Demokratycznej. Masy pracujące świata domagają się cofnięcia tych haniebnych zarządzeń.

ZWIĄZEK RADZIECKI

MOSKWA PAP. Haniebna decyzja rządu francuskiego, który zabronił działalności na terenie Francji trzech wielkich międzynarodowych organizacji demokratycznych, wywołała powszechne oburzenie radzieckiej opinii publicznej.

Dzienniki publikują liczne listy do redakcji nadesłane przez przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego, którzy wyrażają ostry protest przeciwko postępowaniu władz francuskich.

Dziennik „Trud” zamieścił m. in. protest przeciwko decyzji rządu francuskiego, podpisany w imieniu załogi wielkich zakładów moskiewskich „Krasnyj Proletarij” przez znanego stachanowca, laureata Nagrody Stalinowskiej — Bielowa i przewodniczącego rady zakładowej Łotkowa. W protestie tym czytamy m. in.: „Światowa Federacja Związków Zawodowych powołana została do życia z woli milionowych rzesz prostych ludzi. Pod przewodnictwem SFZZ masy pracujące Europy, Ameryki, Azji, Afryki i Australii coraz bardziej zdecydowanie wstępują w obronę pokoju, demokracji i niezależności narodowej. W awangardzie tej walki kroczą związki zawodowe ZSRR, Chin i krajów demokracji ludowej. Żadna pogroźka, żadne prześladowania nie zdolają podważyć zaufania, które żywią do SFZZ miliony rzesze ludzi pracy na całym świecie.

FRANCJA

PARYŻ PAP. Akcja protestacyjna zatacza coraz szersze kręgi. W wielu fabrykach paryskich proklamowano krótkotrwałe strajki. Związki zawodowe, organizacje kobiece młodzieżowe i inne ogłosiły protesty. Do Prezydium Rady Ministrów przybywają delegacje domagające się cofnięcia haniebnej decyzji.

Komunistyczna Partia Francji ogłosiła deklarację, w której z oburzeniem protestuje przeciwko decyzji rządu opartej na dekreście wydanym przez grabarza Francji — Daladiera w roku 1936 i na ustawie zdraycy Petaina. Decyzja ta, powzięta na żądanie Eisenhowera, świadczy o całkowitej zależności rządu francuskiego od imperialistów amerykańskich i ma służyć opór narodowi francuskiemu przeciwko remilitaryzacji żądanej od Niemiec faszystowskich, przeciwko przygotowaniom wojennym.

Komunistyczna Partia Francji wzywa wszystkich ludzi pracy, republikanów, członków Ruchu Oporu i wszystkich Francuzów, którzy pragną pokoju, do wzmożenia wysiłków, aby wywalczyć cofnięcie faszystowskich dekrety rządu.

Związek Kobiet Francuskich w ogłoszonym komunikacie domaga się również natychmiastowego cofnięcia decyzji rządu.

POLSKA

WARSZAWA PAP. — W związku z wydanym przez rząd francuski bezpodstawnym zakazem działalności na terenie Francji trzech organizacji międzynarodowych, kobiety polskie przesyłały do Związku Kobiet Francuskich list, w którym czytamy m. in.:

Wkrótce ukaze się pierwszy numer

„Głosu Pracy”
organu Centralnej Rady Zw. Zaw.

W związku z zbliżającym się terminem ukazania się codziennego pisma związkowego „Głosu Pracy”, organu Centralnej Rady Związków Zawodowych, zawiadamia się, że wpłaty na prenumeratę przyjmowane są przez wszystkie placówki PPK „Ruch”. Wpłaty dokonane w ciągu stycznia br. będą normalnie zaliczone na poczet prenumeraty od chwili ukazania się dziennika. O dokładnym terminie ukazania się „Głosu Pracy” nastąpi oddzielne zawiadomienie.
Administracja „Głosu Pracy”

Zapewniamy Was, drogie siostry, że kobiety polskie w odpowiedzi na oburzający krok rządu francuskiego wzmacniają swoją siłę i szeregów wokół międzynarodowego ruchu pokoju i jeszcze bardziej zdecydowanie, śmiało i bojowo walczyć będą o szczęśliwą przyszłość ludzkości.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA PAP. Komitet Centralny Czechosłowackiego Związku Młodzieży wystosował do rządu francuskiego depezę, w której w imieniu całej młodzieży czechosłowackiej domaga się cofnięcia antydemokratycznych zarządzeń, uniemożliwiających działalność postępowych organizacji między narodowych mających swe siedziby w Paryżu.

WĘGRY

BUDAPESZT PAP. Centralna Rada Węgierskich Związków Zawodowych, Demokratyczny Związek Kobiet Węgierskich oraz Związek Młodzieży Pracującej wystosowały do premiera francuskiego Plevana depezę protestacyjną, w której domaga się natychmiastowego cofnięcia zarządzeń zakazujących działalności w Paryżu trzech wielkich organizacji międzynarodowych. Jednocześnie cała prasa węgierska ostro potępia ostatnie dekrety rządu francuskiego, widząc w nich dalszy przejaw faszystyzacji Francji i dalszy krok na drodze przygotowań wojennych.

Nienawiść i strach przed siłą pokoju — pisze „Szabad Nep” — podyktowały w Waszyngtonie i w Paryżu te zarządzenia. Jednakże cios wymierzony w siłę pokoju uderza bumerangiem w jego inicjatorów. Miliardy pokój ludzi na całym świecie odpowiadają na ostatni zamach imperialistów spotęgowaniem walki o wzmożenie międzynarodowych

wych organizacji demokratycznych i rozszerzenie ruchu w obronę pokoju.

RUMUNIA

BUKARESZT PAP. Rumunska opinia publiczna z głębokim oburzeniem zareagowała na prowokacyjną decyzję rządu francuskiego. Te nowe, antydemokratyczne zarządzenia władz francuskich — pisze dziennik „Scanteia” — przypominają zarządzania Hitlera przeciwko organizacjom demokratycznym. Naród rumuński — stwierdza pismo — wyraża głębokie oburzenie z powodu tej nowej prowokacji imperialistów amerykańskich i ich slugusów we Francji.

NIEMCY

BERLIN PAP. Centralna Rada Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej ogłosiła oświadczenie, w którym w imieniu przeszło trzech milionów chłopców i dziewcząt zdecydowanie protestuje przeciwko samowoli rządu francuskiego.

Milijony pokój młodzieży niemieckiej — stwierdza oświadczenie — wyraża bezgraniczne zaufanie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i stanowczo domaga się, by rząd francuski niezwłocznie uchylił swój zakaz.

Również Związek Kobiet Niemieckich zażądał niezwłocznie uchylenia antydemokratycznych zarządzeń władz francuskich.

DANIA

KOPENHAGA PAP. Duński Komitet Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wystosował do MSZ Francji protest przeciwko zakazowi działalności SFMD na terenie Francji. Protestujemy — stwierdza młodzież duńska — przeciwko temu nowemu dowodowi nienawiści rządu francuskiego do młodzieży walczącej o pokój na całym świecie.

AUSTRIA

WIEDEN PAP. Kierownictwo Związku Wolnej Młodzieży Austriackiej wystosowało do rządu

francuskiego protest, domagając się cofnięcia decyzji zakazującej działalności SFMD na terenie Francji.

FINLANDIA

HELSINKI PAP. Antydemokratyczne dekrety rządu francuskiego wywołały głębokie oburzenie w Finlandii. Gazeta „Tyokansan Sanomat” opublikowała oświadczenie protestacyjne sekretarza generalnego Międzynarodowego Zrzeszenia Robotników Przemysłu Budowlanego — Murto, sekretarza generalnego Demokratycznego Związku Kobiet Fińskich — Tuominen i przewodniczącego Demokratycznego Związku Młodzieży Fińskiej — Karppinen.

Pan dziedzic kazał całować się w rękę

Ponury obraz wyzysku i poniżenia robotników rolnych w obszarniczych majątkach Zeznania świadków w 5 dniu procesu Maringe'a i współników

WARSZAWA PAP. 29 bm. w 5 dniu rozprawy przeciwko grupie b. obszarników, odpowiadających za sabotaż gospodarczy w PNZ oraz za szpiegostwo na rzecz obcego wywiadu, sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków. Robotnicy rolni, którzy przed wojną pracowali w majątkach oskarżonych, odmalowali ponury obraz wyzysku i poniżenia, jakie spotykały ich ze strony oskarżonych — obszarników.

Świadkowie Wawrzyniec Hanczewski, Andrzej Ciechanowski, Jan Nowaczyk, Józef Maciejewski i inni, byli przed wojną robotnikami w majątku osk. Maringe'a — Lenartowo. Zeznali oni, że Maringe, wymagając od robotników rolnych wyczerpującej pracy od świtu do nocy, zalegał jednocześnie zawsze z wypłatami, mimo, iż zarobki robotników były niezwykle niskie. Służba folwarczna miała dostawać ok. 10 zł miesięcznie oraz niewielkie deputaty żywności. Maringe wypłacał jednak najwyżej po kilka zł miesięcznie.

Świadek Szczepan Śliwczynski zeznał, że osk. Maringe, ze względu

na starszy wiek świadka, zmniejszał mu ordynaria o połowę, mimo, iż jednocześnie zalegał z wypłatami za dłuższy okres na sumę 300 zł. „Jak mi ojciec odumarł — mówi dalej sw. Śliwczynski — poszedłem do Maringe'a prosić go o zaległe pieniądze, bo nie miałem za co pościć ojców. Maringe dał mi wówczas 20 zł i co ja miałem za 20 zł zrobić, jak ja za to nawet trumny nie mogłem kupić?”

W tej sytuacji, kiedy wszystkim robotnikom dokuczał głód, nawet kilkunastoletnie dzieci musiały być posyłane do roboty;

otrzymywały one przy tym groszowe wynagrodzenie.

Świadkowie zeznali również, że mieszkania dla robotników nie nadawały się absolutnie do zamieszkania, to osk. Maringe tak dalece zalegał z wypłatami, iż obecnie winien jest świadkowi 160 zł przedwojennych.

Jak zeznali świadkowie — musieli oni oskarżonego całować w rękę, a uchybienia w tym względzie były surowo karane przez urzędników dziedzica.

W majątku osk. Potworowskiego pracowali świadkowie Marian Smolarek, Józef Smolarek, Antoni Pietrzak i Stanisław Kaźmierczak. Nisko wynagradzana praca trwała od świtu do późnej nocy, a częstokroć pracowano przez całą noc bez żadnych dodatkowych wynagrodzeń. Świadkowie stwierdzili również, że osk. Potworowski nie pozwalał nikomu ze swoich pracowników należeć do związku zawodowego. Za to „przystępstwo” Potworowski usuwał z pracy.

Świadek Antoni Pietrzak został pewnego razu pobity przez osk. Potworowskiego. Świadek Stanisław Kaźmierczak widział jak Potworowski pobili fornała nazwiskiem Milczarek, który przedłużył sobie czas posiłku o kilka minut. Ten sam świadek zeznał, że wskutek zbyt ciężkiej pracy w majątku Potworowskiego nabawił się choroby nóg i zmuszony był leczyć się na własny koszt, ponieważ oskarżony odmówił mu wszelkiej pomocy. W późniejszym okresie świadek uległ wypadkowi przy pracy i nie otrzymał za to żadnego odszkodowania. Natychmiast po powrocie ze szpitala musiał stawić się do roboty z nogą w gipsie.

Świadkowie Karol Gliniewicz, Adam Gazda i Franciszek Kuna byli robotnikami rolnymi w majątku Jawidz, administrowanym w okresie okupacji przez osk. Papara. Stwierdzili oni, że Papara groził biciem za spóźnianie się do pracy. Oskarżony obijał robotników w towarzystwie hitlerowskiego urzędnika, organizował zabrania robotników i tłumaczył przemówienia hitlerowca, który nakłaniał do jeszcze bardziej wytężonej pracy.

Na tym rozprawie przerwano dnia następnego.

Zgon Mannscheima b. prezydenta Finlandii

GENEWA PAP. 27 stycznia w Lozannie (Szwajcaria) zmarł w 83 roku życia były prezydent Finlandii — Mannscheim.

NA GRANICY POKOJU

Woda na Odrze jest szara, płynię po niej kra. Na jednym brzegu rzeki leży polskie miasteczko Słubice, na drugim niemieckie miasto Frankfurt. Po obu stronach mostu — posterunki graniczne. Tędy przebiega granica między Polską Ludową, a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Tu, na tym samym brzegu, gdzie dziś leży Słubice, tysiąc lat temu Bolesław Chrobry budował kasztel obronny przeciwko germańskim najeźdźcom. Stąd z zachodniego brzegu rzeki przez wiele wieków szła na nasz kraj wojna, zniszczenie, systematyczne wynaradawianie. Tu rodziła się stworzona i podsykana nieustannie przez możnowładców, junkierstwo i wielką burżuazję, a potem przez faszizm niemiecki nienawiść do Polaków i Polski. Stąd przyszła jako ukoronowanie tej polityki druga wojna światowa i jej straszliwe skutki, które w równej mierze dotknęły nasz naród jak i naród niemiecki.

Tak, o tym wszystkim wiemy, ale właśnie o tym trzeba myśleć, gdy stoi się na moście granicznym, oczekując delegacji na roku polskiego, która za chwilę ma przybyć do Frankfurtu na uroczystość podpisania przez przedstawicieli rządów obu państw, aktu o wykonaniu wytyczenia granicy państwowej między Polską a NRD. Właśnie o tym trzeba myśleć, aby zrozumieć doniosłość tej historycznej chwili, jednej z najpiękniejszych w historii obu naszych narodów.

Dziś delegacja polską u wejścia do Frankfurtu witają napisy: „Odra łączy naród polski i niemiecki”. „Podziwiamy naszych polskich przyjaciół”. A kiedy bariera graniczna podnosi się i na most wchodzi półtorasieczny tłum Polaków mieszkający w Frankfurtu, zebrani na most, zaczyna się skandować: „Stalin — Bierut — Wilhelm Pieck”. Głosy Polaków natychmiast włączają się do chóru. Na ulicy niemieckiego miasta wyrasta las polskich flag państwowych i sztandarów Związku Młodzieży Polskiej. A tuż obok nich błękitne sztandary FDJ czerwono-czarno-złote flagi NRD. Po chwili już nie sposób rozróżnić, gdzie kończą się szeregi polskiej delegacji, a gdzie zaczyna się tłum mieszkańców Frankfurtu i okolicy. Młodzież i starsi, Polacy i Niemcy chwytają się pod ręce i tak idą na plac ratuszowy, gdzie za chwilę odbędzie się wspólny wiec.

Pomiędzy starzami idą dzieci. Niosą proporzyczki o barwach polskich i niemieckich. Dziś jest święto — w szkołach nie ma lekcji, całe miasto jest na ulicach.

Idących na manifestację witają na ulicach napisy „Frieden”, „Pokój”, białe gołębie pokoju, portrety Prezydenta Bieruta i Prezydenta Piecka.

A potem, na Placu Ratuszowym chłopcy z ludowego zespołu artystycznego z Łowicza biorą do tańca niemieckie dziewczęta w niebieskich koszulkach FDJ. Przygrywa harmonista w ZMP-owskiej koszuli. A obok idą w ruch kartki papieru, ołówki. Polska i niemiecka młodzież wzajemnie podaje sobie adresy. Będą do siebie pisać. Zenon Kaźmierczak z Liceum Rolniczego w Łowiczu zanotował właśnie adres Imgardy Koch z Frankfurtu.

Być może, nie wszystkie przyjaźnie, zawarte na Placu Ratuszowym we Frankfurcie będą trwałe. Ale przyjaźń narodów jest wieczysta i pamięć o tych chwilach pozostanie na zawsze. Bo przecież to nie są chwile krótkotrwałego uniesienia. Zrodziło je zrozumienie, że ojca Klause Bergera z Frankfurtu i rodzinę Eugenii Sznajder z Zielonej Góry zabili te same wojenne sily, ten sam wspólny wróg — faszizm i że dziś sily pokoju i postępu sprawiły to, że tu właśnie, na placu we Frankfurcie, polska i niemiecka młodzież rozmawia ze sobą jak przyjaciele.

Oczywiście rozmowy Polaków z Niemcami nie ograniczają się jedynie do wymiany adresów. Jeśli znajdzie się ktoś znający choć trochę język niemiecki lub polski, a czasem rosyjski, tematów do rozmowy jest tak wiele, że pytania syją się z obu stron jak z rekawa. Przede wszystkim powód dzisiejszego spotkania: ustalenie granicy na Odrze i Nysie. „Granica pokoju”, „Friedensgrenze” — to słowa, które słyszy się najczęściej. „Nie wieder Krieg”, „Nigdy więcej wojny”. I stąd płynąca niezłomna wola obu narodów walki przeciwko imperialistycznym podziałom świata.

A potem przychodzą inne tematy. Wiele o życiu robotnika w Polsce i w NRD, o warunkach pracy, o odbudowie kraju, o Warszawie, jak ją odbudujemy i rozbudujemy, czy jeszcze wiele śladów zniszczeń zostało. Frankfurt jest także bardzo zniszczony, niemal w połowie. „I my odbudujemy nasze miasto — mówią mieszkańcy Frankfurtu — odbudujemy cały nasz kraj”.

W rozmowach powtarza się motyw, wspólny dla Polaków i Niemców. „Teraz, kiedy został zburzony sztuczny mur nienawiści, postawiony między naszymi narodami przez faszizm, chcemy się lepiej poznać”. Willi Butzis — urzędnik miejski — mówi o wymianie kulturalnej, Otto Mohrmann, rolnik spod Frankfurtu, chciałby bezpośrednio stykać się częściej z Polakami. Granica na Odrze i Nysie łączy nas a nie dzieli.

Młodzież na placu intonuje pieśń: hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Pieśń brzmi w dwu językach, ale ton jest jeden i jedna treść. Do niej przede wszystkim, do młodzieży naszych narodów należą słowa pieśni: „Dalej, kto młody, łącz do pochodu i wołaj: Z wojną precz!”.

Pieśni niemieckiej młodzieży towarzyszą będą polskiej delegacji wszędzie: na wiecu, podczas pobytu w miejscowych domach kultury, przy pożegnaniu na moście i na dworcu. Pieśni te mówią o woli tej młodzieży budowania lepszego jutra, o jej woli utrzymania pokoju. Mówią o nienawiści do tych, którzy chcą użyć narodu niemieckiego, jako narzędzia do rozpętania nowej wojny, którzy uniemożliwiają zjednoczenie Niemiec. W tym dniu przyjaźni i braterstwa narodu polskiego i niemieckiego te pieśni brzmią szczególnie wymownie.

Do delegacji polskiej, opuszczającej Frankfurt wyciąga się dziesiątki rąk. Z dziesiątek ust rozlega się pozdrowienie FDJ „Freundschaft”, „Przyjaźń”. To słowo Niemcy mówią także po polsku. Chór młodzieży śpiewa nasz hymn państwowy w polskim języku. A potem po rosyjsku — hymn Związku Radzieckiego i wreszcie hymn NRD.

Nad peronem dworca unosi się wysoko błękitny sztandar bojowników o pokój.

Pociąg przejeżdża przez most na Odrze. Tysiąc lat temu Bolesław Chrobry wbił w tę rzekę słupy graniczne. Dziś, po tysiącach lat naszymi słupami granicznymi jest przyjaźń naszych narodów, oparta na niezachwianej podstawie nienawiści do wrogów sily, które nas dotąd rozdzielały i na wspólnej walce o pokój, postęp, o nowe lepsze jutro dla naszych narodów.

CRYSTYNA NIEDZIELSKA

Skrócenie czasu postoju statków w porcie drogą do podwyższenia planów eksploatacyjnych PMH

W planach gospodarki narodowej transport morski zajmuje bardzo poważne miejsce. Od szybkiego, terminowego przewiezienia do miejsca przeznaczenia masy towarowej, wyprodukowanej w kraju i dostawy surowców i gotowych fabrykatów, zakupionych zagranicą, zależy niejednokrotnie sprawne funkcjonowanie i rozwój wielu gałęzi produkcji. Znaczenie transportu morskiego widać w miarę rozwoju gospodarki kraju i rozszerzania zagranicznych rynków zbytu.

Rozwój handlu z krajami morskimi uzależniony jest z kolei w dużej mierze od posiadania własnego instrumentu w transporcie morskim — od posiadania odpowiedniej floty handlowej. Nie więc dziwnego, że na rozwój Polskiej Marynarki Handlowej położono w planie 6-letnim wielkie naciśnięcie. Statki budowane w naszych stocznjach oraz zakupowane zagranicą, zwiększa w okresie sześciolatki ilościowo naszą flotę o 186 proc., a jej nośność o 208 procent.

W wyniku rozbudowy naszej floty, której tonaż w roku 1950 powiększył się o 26 proc. w porównaniu z rokiem 1949, już obecnie wzrósł poważnie wskaźnik przewozu masy towarowej własnymi statkami.

Plan przewozu masy towarowej w roku 1950 został wykonany w 111 proc. Są to niewątpliwie duże sukcesy.

Źródłem zwycięskiego wykonania i przekroczenia planu w roku 1950 jest pogłębienie świadomości klasowej załóg pływających i personelu lądowego PMH, które umożliwiło przejście na socjalistyczne metody eksploatacji statku.

Po raz pierwszy w roku ubiegłym zastosowano w żegludze planowanie operatywne. Każdy statek otrzymał swój plan rejsów i plan przewozu masy towarowej. Konkretne zadania umieszczano na bilbordzie statku, a możliwości szeroki rozwój współzawodnictwa.

W ślad za przodującym w I etapie współzawodnictwa statkiem „Hel”, który przez przyspieszenie szybkości marszowej i przygotowanie statku w trakcie rejsu do za i wyładunku mógł, nie zmieniając terminów, zawiązać dodatkowo do portu nie będącego w planie i wyładować towar oraz zyskać w następnej podróży czas na dodatkowy rejs — poszły inne.

Współzawodnictwo w zakresie przyspieszenia szybkości marszowej skróciło poważnie czas rejsów i poprawiło wskaźniki przewozowe.

Przez usunięcie niepotrzebnego sprzętu, zmniejszenie ilości bunkru do faktycznych potrzeb itp. zwiększyła się ładowność statków od kilku do kilkudziesięciu ton, co miało poważne znaczenie dla planu ogólnego.

Zapoczątkowana przez s/s „Wielu” socjalistyczna opieka nad maszynami i urządzeniami mechanicznymi na statku, podchwycona przez większość załóg naszych statków, wyeliminowała drobne awarie maszyn i wpłynęła na zmniejszenie liczby bezproduktywnych przestojów.

Przykład m/t „Karpaty”

Jak wielki wpływ na podniesienie zdolności eksploatacyjnej statku ma współzawodnictwo, świadczy najlepiej przykład statku „Karpaty”. Statek ten w roku 1949 i w pierwszym półroczu 1950 r. miał dużą ilość drobnych awarii, wypadał często z planu rejsów i opóźniał z reguły każdą podróż. W roku ubiegłym organizacja partyjna zmobilizowała załogę do współzawodnictwa. Wysiłek załogi został uwieczniony wspaniałymi wynikami. Statek nie tylko wykonał swój, mocno w pierwszym półroczu zachwiany plan przewozowy, ale, przez doprowadzenie do stanu użytkowości wszystkich maszyn i mechanizmów, zwiększył szybkość marszową, stał się jednym z najpunktualniejszych statków PMH i wybił się w końcu roku na czołowe miejsce obok naszych najlepszych jednostek.

Współzawodnictwo w PMH obok socjalistycznej opieki nad maszynami, przyspieszenia szybkości marszowej, zwiększenia ładowności statku przez racjonalne wyzyskanie powierzchni w lukach, objęło również bardzo istotną czynność, jaką jest przygotowanie statku do załadunku i wyładunku w czasie rejsu. Odpowiednie przygotowanie luk do wyładunku, lub przyjęcia towaru, ma wielki wpływ na skrócenie

czasu postoju w porcie i w tym zakresie zalega się ze współzawodnictwem robotników portowych.

Gdzie tkwią możliwości wyzwolenia rezerw eksploatacyjnych?

Współzawodnictwo marynarzy i robotników portowych ma jak widzimy, poważny wpływ na podwyższenie wskaźników eksploatacyjnych statku. Statek jest jedną z najkosztowniejzych inwestycji. Rentuje się ta inwestycja tylko wtedy, gdy przewozi towar. Każda zbędna minuta postoju jest niepowetowaną stratą. Załogi naszych statków potrafiły w pełni docenić znaczenie tego faktu i nakreśliły sobie prawidłowy kierunek walki. Nie można natomiast tego powiedzieć o administracji PMH.

Jak dotąd administracja PMH nie zwracała na to zagadnienie należytej uwagi, pozostawiając troskę o skrócenie czasu postoju robotnikom portowym.

Ale postoję w porcie to — jak przewiduje plan na rok 1951 — 47,8 proc. ogólnego czasu eksploatacyjnego. Jest to cyfra niewspółmiernie wielka i walka o jej obniżenie wymaga skoordynowanego działania zarówno robotników portowych i marynarzy, jak administracji PMH i wszystkich czynników odpowiedzialnych za przeładunek, zaopatrzenie statku i jego odprawę.

Brak zgrania i powiązania między zespołami robotniczymi i administracją w przygotowaniu statku do podróży i nie przywiązywanie należytej wagi do tych spraw przez PMH niweczy w dużym stopniu osiągnięcia marynarzy i przodujących brygad robotników portowych. Ze tak jest, świadczy najlepiej fakt, że w miesiącach wrześniu i październiku ub. r. zaledwie kilka statków wyszło z portu w przewidzianym terminie, a ani jeden nie wyszedł przedterminowo, mimo, że w tym miesiącu padło kilka rekordów przeładunkowych w porcie i czas przeładunku na wszystkich bez wyjątku statkach został poważnie skrócony.

Statek „Olsztyn” np. podczas jednej podróży był w porcie 65 godzin. Czynności załadunku i zaopatrzenia — czas produkcyjny — wyraziły się cyfrą 26 godzin. 39 godzin zmarnowano. 9 września ub. r. zmarnowano na statku „Warmia” 17 godzin na ogólną sumę 79 godzin, na innym statku przy załadunku węgla zmarnowano bezproduktywnie 58 godzin na ogólną ilość 161 godzin.

Przykładów takich można przytoczyć dużo. Wynikają one ze złej pracy komórek eksploatacyjnych

armatora, spedytora, ZPGG i central handlowych. Nie może być mowy o skróceniu postoju statku w porcie, jeśli chłódni portowa np. przekazuje do załadunku 15 ton towaru w ciągu 12 godzin; nie wyjdzie statek wcześniej w morze, jeśli będzie musiał, na skutek biurokratycznych przepisów, czekać na bunkier do następnego dnia; nie wykorzysta się należycie współzawodnictwa robotników portowych i marynarzy, jeśli obieg dokumentów między ZPGG, Hartwigiem, armatorem, Kapitanatem Portu i statkiem będzie trwał po kilkanaście godzin, jeśli te dokumenty będą błędnie sporządzone, jeśli licznicy nie usprawnią swej pracy. Również zła praca spedytora i central handlowych, powodująca opóźnienie w dostawie towaru, to poważna szczelina, przez którą przeciekają godziny postoju w porcie, w której giną dewizy.

Trzeba walczyć o każdą minutę

Walka z tym stanem rzeczy jest obowiązkiem wszystkich działów naszej gospodarki morskiej. Ale odpowiedzialność za zorganizowanie i skoordynowanie tej walki obciąża przede wszystkim armatora. Nie wolno, mając tak poważne doświadczenia współzawodnictwa załóg pływających i robotników portowych

w zakresie skracania czasu przeładunków, planować demobilizację cyfry przestojów w porcie w granicach wyższych nawet, niż to wykazało życie. Takie planowanie jest cofaniem się wstecz. Taki plan należy niezwłocznie poprawić. Poprawiony, wyższy wskaźnik w rejsach z jednej strony, a wydatnie obniżony w postojach musi stać się punktem wyjściowym planu batalii o poprawę wskaźników eksploatacyjnych statków.

Oszczędność czasu jest na obecnym etapie zagadnieniem węzłowym dla PMH. O najlepsze wykorzystanie każdej minuty muszą walczyć nie tylko marynarze i robotnicy portowi. Muszą się tej walki nauczyć aparaty administracyjne, obsługujące statek. Zadanie mobilizacji wokół zagadnienia skrócenia czasu postojów i wypracowanie nowego, bolszewickiego stylu pracy w porcie muszą podjąć organizacje partyjne żeglugi, portu, spedycji i innych firm usługowych. Walkę o jak najszybszą odprawę statku w morze muszą także potraktować pierwszoplanowo ogniwa Związku Zawodowego Transportowców i innych związków zawodowych, działających w porcie.

J. WRZEŚNIEWSKI.

Narada korespondencyjna Brygad Lekkiej Kawalerii

W dalszym ciągu narady korespondencyjnej Brygad Lekkiej Kawalerii, drukujemy dziś korespondencję ze Stoczni Gdańskiej i Warsztatów Mechanicznych PKP na Zasiadku.

Nieporządki na pochylni i ślusarni

Podczas ostatniej kontroli zwróciliśmy szczególną uwagę na ślusarnię okrętową i pochylnię Stoczni Gdańskiej. Tego dnia znaleźliśmy dużo niedociągnięć w pracy obu tych działów. Na pochylniach znajdowało się kilkanaście spawarek elektrycznych niezabezpieczonych przed deszczem. A przecież każdy stocznikowiec wie dobrze o tym, że rdzewienie tak wartościowych narzędzi może stać się przyczyną poważnych strat, a nawet awarii.

W ślusarni okrętowej zastaliśmy szczególnie dużo nieporządku. W biurku kierownika znajdowała się nie zamknięta pieczęć, w każdej szafce zamiast narzędzi i materiałów pomocniczych — niepotrzebne papiery itp. Na każdym niemal stole trójkątka nasza znalazła miotłę, świadcząca o tym, że w ślusarni przygotowywano się do uporządkowania warsztatu, lecz widocznie zaniechano tego zamiaru.

Na zakończenie kilkakrotnie przeszliśmy obok budki strażnika, oczekując, że zapyta on nas, czego szukamy o tak późnej godzinie na terenie zakładu, w jakim celu chodzimy po pochylniach. Niestety nie spotkaliśmy żadnego strażnika. Widąc, schowali się przed deszczem, który padał w tym czasie. Stąd też wyciągnęliśmy wniosek dla dalszej pracy naszej brygady: Więcej niż dotychczas uwagi poświęcić sprawie zabezpieczenia zakładu, budzić czujność załogi.

S. BANASZEWSKI

Więcej troski o urządzenia pomocnicze w zakładzie

Dbając o maszyny i narzędzia w zakładzie nie wolno jednak zapominać również i o urządzeniach pomocniczych. Nasza Brygada Lekkiej Kawalerii w warsztatach na Zawiszu zwróciła podczas ostatniej kontroli uwagę na te właśnie urządzenia. Stwierdziliśmy przy tym, że na odcinku robót, prowadzonych przez ob. Kuklińskiego znajdują się kanały stoisk, zanieczyszczone wodą, papierami i odłamkami metali. Poza tym jedno z urządzeń transportowych w hali parowozowej pomimo tabliczki, mówiącej o wykonaniu rewizji w dniu 1 marca 1950 r. do chwili obecnej stoi bezużytecznie. Urządzenie to miało pomagać przy montowaniu części parowozowych. Wobec unieruchomienia go robotnicy dźwigają rękami ciężary, tracąc na to wiele czasu roboczego.

Zarówno zanieczyszczone kanały, jak i niewykorzystane urządzenia transportowe utrudniają pracę załogów. Z tego też powodu nasza B.L.K. wystąpiła do kierownictwa zakładów o usunięcie tych zaniedbań.

M. KURAS

Wzrasta aktywność członków partii w toku wyborów organizatorów grup

Podjęta przez Biuro Organizacyjne PZPR w grudniu ub. roku uchwała w sprawie pracy grup partyjnych oprócz punktów, dotyczących ich reorganizacji i aktywizacji zawiera również polecenie przeprowadzenia wyborów organizatorów grup. Akcja ta jest obecnie w pełnym toku. W większości organizacji partyjnych Wybrzeża przebudowując grupy partyjne oraz wybierając kierujących nimi organizatorów przyjęła już metody pracy, które każdemu członkowi partii umożliwią wypełnienie określonego, powierzonego mu przez partię zlecenia.

Liczenie nabywające do redakcji korespondencje obrazują przebieg zebrań wyborczych organizatorów grup. Przytaczane w nich wypowiedzi pozwalają mieć pewność, że organizacje partyjne posługując się umiejętnie tym ważnym instrumentem politycznej i produkcyjnej aktywizacji mas, jakim są grupy partyjne, lepiej, szybciej i sprawniej wykonują olbrzymie zadania planu 6-letniego. Poniżej zamieszczamy korespondencje tow. KACPERCZYKA z Wisłoujścia, tow. GROMADZKIEGO z Warsztatów Kolejowych Nr 15 na Zawiszu oraz sekretarza KZ w ZPGG w Gdyni tow. KNIGI.

Na organizatorów wybieramy najlepszych towarzyszy

Grupa trymerów składająca się z towarzyszy: Pogorzelskiego, Kasprowicza, Nowosielskiego i Łapszyna, pierwsza w Wisłoujściu przeprowadziła wybory organizatora.

W zebraniu wyborczym wziął udział II sekretarz Komitetu Zakładowego tow. Steporek. Naświetlony grupie trymerów jej rolę jako ognia partii, pozostałego w bezpośrednim kontakcie z bezpartyjnymi robotnikami, podkreślił on szczególnie obowiązek oddziaływania na nich nie tylko przy pomocy systematycznej agitacji, ale przede wszystkim przez osobisty przykład, przez dawanie dowodów wysokiej świadomości politycznej i prawdziwie socjalistycznego stosunku do pracy.

Tow. Kasprowicz wyraził w związku z tym przekonanie, że realizacja uchwały Biura Organizacyjnego nie tylko wprowadzi przełom w pracy dołowych ogniw

partyjnych, ale stanie się dźwignią rosnących sukcesów produkcyjnych. Dzięki realizacji zasady łączenia w grupy tylko pracujących na tym samym odcinku towarzyszy, łatwiej im będzie skoncentrować wysiłki na lepszenie organizacji pracy oraz przez ciągłe wzajemne dzielenie się uwagami, usuwać niedociągnięcia i szukać coraz to nowych sposobów przekraczania norm produkcyjnych.

Na organizatora grupy wybrano w tajnym głosowaniu tow. Izidora Nowosielskiego. Okoliczność, że jest on wzorowym, zdyscyplinowanym, wyrobionym ideologicznie i świadomym swoich zadań towarzyszem oraz przodującym trymerem, napędza członków jego grupy przekonaniem, że od tej chwili praca na ich odcinku pójdzie nieporównanie lepiej, a bezpartyjni obserwując ich wysiłki, pójdą w ich ślady.

Z. KACPERCZYK

Dobrze pracująca grupa partyjna zacieśni więź z masami

Podczas zebrania wyborczego grupy partyjnej w Szkole Mechanicznej Warsztatów Kolejowych nr 15 na Zawiszu rozwinęła się szeroka dyskusja.

Pierwszy zabrał głos tow. Szors stwierdzając, że na działalność grup ujemnie wpływała dotychczasowa praktyka wyznaczania grupowych. W ich grupie na przykład organizatorem mianowano tow. Czełkowskiego, który pomimo ukończenia Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej nie dbał nawet o rozprawienie prasy partyjnej wśród członków grupy.

Również tow. Nowacki, kierownik robót przedstawił szkodliwość mianowania organizatorów. Jego pracy, jako organizatora grupy obrabiarni drzewa nikt nie kontrolował, gdyż uważano widocznie, że w stosunku do kierownika to „nie wypada”.

Towarzysze Ciesielski i Banasiewicz wykazali w swych wypowiedziach jak niewłaściwy podział grup uniemożliwiał praktycznie ich aktywną pracę. Tak np. towarzysze pracujący w kotłowni na 3 zmiany tworzyli jedną grupę partyjną.

Tow. tow. Filipiak i Parzysek wyrazili przekonanie, że reorganizacja grup, przeprowadzona w myśl zasady łączenia członków tego samego odcinka pracy, pozwoli zacieśnić więź nie tylko pomiędzy grupą i bezpartyjnymi towarzyszami pracy. Umożliwi to stałe podnoszenie ich poziomu politycz-

nego oraz przyczyni się w decydującym stopniu do usprawnienia produkcji.

M. GROMADZKI

Dyskusję na grupach cechuje troska o przekroczenie planu

Dotychczasowy przebieg wyborów organizatorów grup stanowi dowód wielkiego zainteresowania tą akcją ze strony towarzyszy i jest wyrazem wzrastającej dojrzałości politycznej robotników.

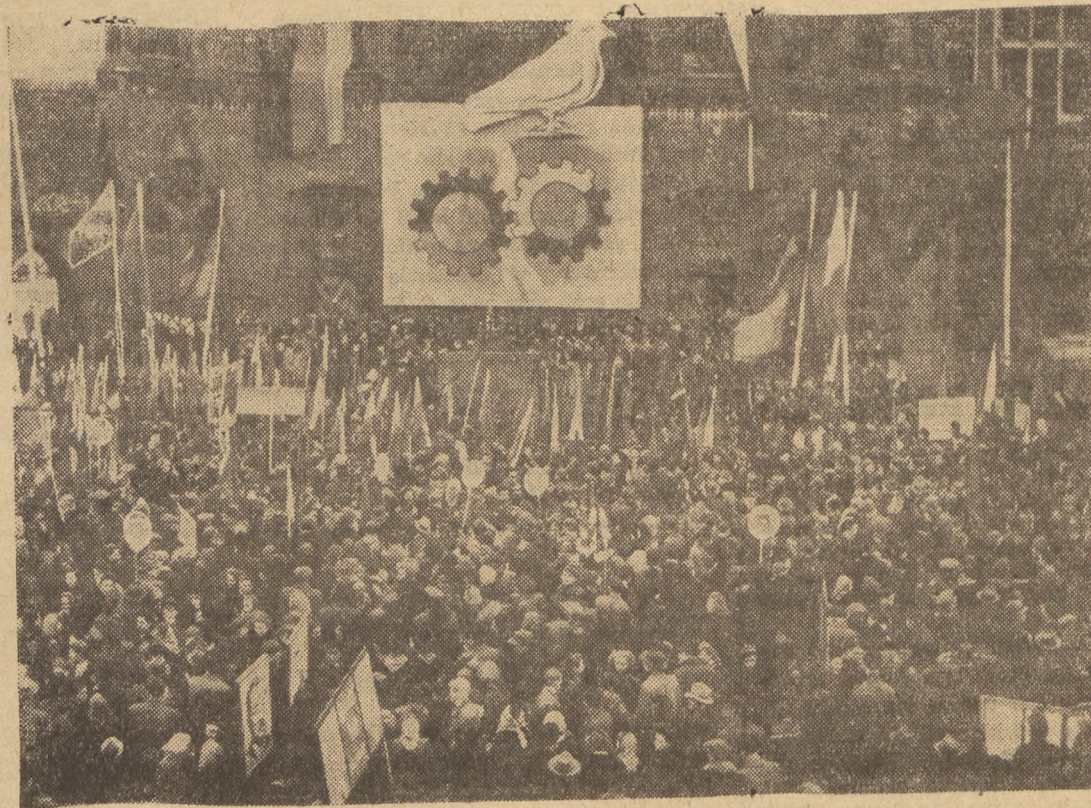
Wypowiedzi towarzyszy, zabierających głosy w dyskusji na tych zebraniach, nacechowane są troską o plan, usprawnienie pracy w porcie, podniesienie jej wydajności. Na zebraniu wyborczym w organizacji oddziałowej nr 2 w rejonie drobnicy tow. Wesołowski podkreślił, że warunkiem osiągnięcia pełnych sukcesów produkcyjnych jest zdobycie zaufania bezpartyjnych kolegów oraz ich aktywizacja.

Komitet Zakładowy po przeprowadzeniu kilku zebrań w grupach partyjnych dokonał analizy ich przebiegu. Okazało się, że niektóre zebrania nie były wolne od błędów i niedociągnięć. Tak np. w taborze pływającym przeprowadzono wybory organizatorów trzech grup partyjnych na jednym wspólnym zebraniu. W rejonie przeładunków masowych na zebraniu jednej z grup nie było w ogóle dyskusji. W wyniku przeanalizowania tych niedociągnięć, powtórzono zebrania wyborcze w tych grupach. Po naprawieniu początkowych błędów możemy stwierdzić, że wybory przebiegają według wytycznych Komitetu Miejskiego oraz opracowanego przez nas planu, bez niedociągnięć. W przeprowadzaniu wyborów do grup partyjnych wyróżniają się: organizacja oddziałowa nr 1 w rejonie drobnicy, organizacja oddziałowa nr 7, oraz organizacja oddziałowa nr 1 w rejonie przeładunków masowych.

Przed grupami partyjnymi stoi w najbliższym okresie zadanie stoczenia wielkiej bitwy o wykonanie i przekroczenie planów przeładunkowych, o mobilizowanie robotników bezpartyjnych do wzięcia pełnego udziału w tej walce, o podniesienie na wyższy poziom organizacji pracy w porcie, a tym samym podwyższenie wydajności pracy. Zebrania wyborcze wykazują, że towarzysze rozumieją doniosłość tych zadań i rolę, przypadającą w ich realizacji grupom partyjnym.

M. KNIGA

sekretarz KZ PZPR portu gdańskiego



Dnia 27. 1. 1951 r. we Frankfurcie nad Odrą, odbył się wielki wiec z okazji podpisania historycznego dokumentu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami. Wśród ludności niemieckiej przybyły na wiec liczne delegacje z granicznych miejscowości Polski. (Foto-AR)

Zle się dzieje w biurze portu węglowego w Wisłoujściu

Walka o przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy musi być bezkompromisowa

Ustawa o ochronie socjalistycznej dyscypliny pracy weszła w życie już pół roku temu i przylatująca większość robotników i pracowników przestrzega ją skrupulatnie. Zdarzają się jednak jeszcze wypadki łamania dyscypliny i oportunistycznego ustosunkowania się do nich kierownictwa i rad zakładowych. Jako przykład może służyć biuro portu węglowego w Wisłoujściu, gdzie wykroczenia przeciwko dyscy-

plinie pracy są na porządku dziennym.

Są tu tacy pracownicy, jak np. Stefan Grajewski, który opuszcza dni pracy, a rada zakładowa i kierownictwo portu tolerują to. Spóźnienia i pijaństwo Grajewskiego notowane były niejednokrotnie. Niejednokrotnie też był za to karany potrąceniem poborów, jak np. za nieobecność 19. 5. 1950 r. za 4 godziny spóźnienie w dniu 3. 11. 1950 r., nie licząc nagan i upomnień za inne mniejsze wykroczenia. Poprawę przyrzekał już wiele razy. Ostatnio na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej w dniu 5. 12. 1950 r. obiecał, że nie będzie już więcej pić i nie będzie łamał dyscypliny. Lecz już w parę dni po złożeniu przyrzeczenia, bo 16. 12. 1950 r. wyszedł z pracy wcześniej o 35 minut, a 30. 12. 1950 r. opuścił pracę na przeciąg 45 minut.

Gajewski, gdy stwierdzono jego nieobecność, złożył na piśmie fałszywe usprawiedliwienie, tłumacząc się, że poszedł na punkt sanitarny. I chociaż ustalono, że w dniu tym na punkcie sanitarnym Gajewskiego nie było, rada zakładowa i kierownictwo ZPGG nie wyciągnęło z tego należytych konsekwencji. Wbrew uchwale Rady Ministrów z dnia 5. maja 1950 r., Gajewskiemu udzielono tylko nagany. A przecież paragraf 6 w punkcie 1 mówi wyraźnie: „Trzecie i każde dalsze opuszczenie godzin pracy jest równoznaczne z opuszczeniem dnia w całości”.

Czy to tuszowanie wykroczeń przeciwko dyscyplinie pracy w porcie węglowym Wisłoujście nie zakręca na kumoterstwo? Chyba tak, bo jakże można inaczej zrozumieć chociażby taki fakt:

Dnia 12. 12. 1950 r. pracownik umysłowy Józef Guziński spóźnił się do pracy, usprawiedliwiając się tym, że z powodu choroby żony zmuszony był stać w kolejce po mleko. Zaświadczenia lekar-

skiego o chorobie żony nie przedstawił, natomiast załączył poświadczenie wspomnianego już... bumelanta Gajewskiego, który dopisał na usprawiedliwieniu: „Wiadomo mi, że żona ob. Guzińskiego jest chora”.

Jeden bumelant wystawia drugiemu zaświadczenia, a dla kierownictwa i rady zakładowej jest to wystarczające, by powziąć decyzję usprawiedliwiającą spóźnienie!

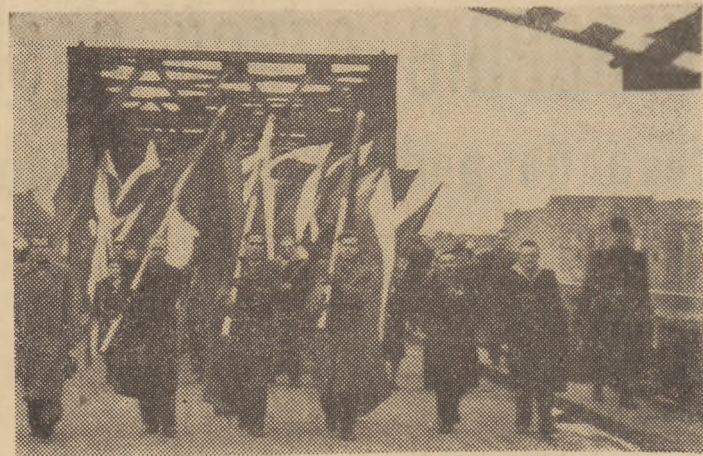
Tow. Czarnecki, kierownik rejonu i rada zakładowa przywiązują widocznie większą wagę do oświadczeń bumelantów, niż do informacji, udzielonych przez odpowiedzialnych pracowników. Przypuszczenie takie nasuwa następujący fakt: 8. 12. 1950 r. Guziński spóźnił się do pracy o 45 minut. O spóźnieniu tym zameldował dysponent tow. Marcinak, jednakże starszy referent sekcji dokumentów ob. Gałęcki, odpowiedzialny za dyscyplinę pracy, chcąc zatuszować to spóźnienie złożył meldunek następującej treści: „Dnia 8. 12. 1950 r. miałem służbę od godziny 20 i nie zauważyłem, żeby Józef Guziński spóźnił się do pracy. Mógł jedynie spóźnić się o 5 — 6 minut”.

Twierdzenie Gałęckiego obala zastępca dysponenta Marcinaka tow. Stasieluk, który w meldunku swym pisze: „Dnia 8. 12. 1950 r. o godz. 20 telefonowałem do mnie z miasta ob. Guziński i prosił o sprawdzenie, czy nie ma dnia wolnego. Po sprawdzeniu w liście stwierdziłem, że nie ma. Wtedy ob. Guziński odpowiedział mi, że wyjeżdża do pracy z dworca głównego w Gdańsku i przybył o godzinie 20 m. 40”. Mimo tych niezbitych dowodów kierownictwo nie tylko, że nie ukarało bumelanta i tych, którzy go kryją, lecz

nie zadało sobie nawet trudu stwierdzenia ich winy.

Wypadki łamania dyscypliny pracy przez pracowników biura w porcie węglowym w Wisłoujściu są częste. Najwyższy czas skończyć z tą oportunistyczną postawą kierownictwa, rady zakładowej i organizacji partyjnej. Walka z bumelantem musi być bezkompromisowa, a wszelkie przejawy kumoterstwa muszą być tępić.

(H. D.)



Do Frankfurtu nad Odrą, przybyli dnia 27. 1. br. liczne delegacje z granicznych miejscowości Polski, by z okazji podpisania historycznego dokumentu o wykonaniu wytyczenia granicy, wspólnie z ludnością niemiecką manifestować na rzecz przyjaźni między obu narodami i pokój.

Na zdjęciu: czoło delegacji polskiej przechodzi przez most na Odrze.

Przodownicy pracy „Baltony”

otrzymali nagrody

W PPW „Baltona” w Gdyni od była się uroczystość rozdania nagród przodownikom pracy. Łączna suma nagród, w postaci książeczek oszczędnościowych PKO wyniosła 7.600 zł.

Spśród nagrodzonych na szczególne wyróżnienie zasłużyło 19 robotników, którzy zdobyli zaszczytne tytuły przodowników pracy.

Doskonałe wyniki osiągnął kierowca wozu osobowego tow. Ignacy Szczepniński. Zobowiązał się on przejechać bez remontu 150 tys. km i w chwili obecnej ma już za sobą 123.000 km.

Na uznanie zasługuje również tow. Bronisław Nowak, który nie dawno awansował na stanowisko referenta gospodarczego.

Wśród kobiet wyróżniła się członkini ZMP, kol. Irena Luksówna. Pracując od roku w przedsiębiorstwie zdobyła ona pełne zaufanie przełożonych i szacunek towarzyszy pracy. Poza pracę zawodową tow. Luksówna bierze czynny udział w życiu społecznym i dużo czasu poświęca nauce. Po złożeniu egzaminu maturalnego zamierza rozpocząć studia uniwersyteckie.

Z pozostałych przodowników pracy PPW „Baltona” należy wymienić ob. ob. Kulczyńskiego, Witkowskiego, Żółkiewskiego i Palmowską, którzy swym zapalem i starannością w pracy wyróżniają się spośród załogi przedsiębiorstwa.

Dobrze rozwijające się współzawodnictwo pracy w „Baltonie” w dużym stopniu przyczyniło się do podniesienia średniej wydajności pracy i sprawiło, że mimo reorganizacji przedsiębiorstwo w r. ub. wykonało swój plan.

FR. WICHER
pracownik PPW „Baltona”



SPÓD SZLIFIERKI

NIEZDROWA „KONKURENCJA”...

System oszczędnościowy jest szeroko stosowany w naszym przemyśle. Zapomnianno o nim jednak w oddziale drzewnym portu gdańskiego. Na przykład: w składzie drzewnym na przeciw Dworca Wiślanego, żarzą się niekiedy aż do południa, dziesiątki pięćset-watowych żarówek. Szczególnie teraz, w okresie największego zużycia elektryczności warto pamiętać, że światło elektryczne nie może i nie powinno „konkurować” ze światłem dziennym.

M. OPALA

SUCHA ŁAZNIA

W Stoczni Gdańskiej znajduje się nieźle wyposażona łaznia, przeznaczona dla załogi. Jednak nie można z niej korzystać, gdyż często zdarza się, że gdy ro-

zebrani robotnicy stają pod prysznicem, kończy się dopływ wody. W takich wypadkach obustuga łaźni zaleca cierpliwość, powtarzając „na razie nie ma, poczekajcie, może będzie później”. Głównym powodem tego stanu rzeczy i wyjątki wreszcie, że w tym czasie, gdy robotnicy rozpoczynają kąpiel, kotłownia stoczniowa pobiera wodę.

Ktoś tu jest nie w porządku. Pewnie kierownictwo łaźni, które nie potrafiło dotychczas skoordynować swojej pracy z innymi placówkami naszego zakładu.

W. JASION

DZIWNY PROCEDURA

Pracowników Kliniki Laryngologicznej w Gdańskiej Akademii Medycznej trudno poznać o lekceważeniu przepisów, obo-

wiązujących przy przyjmowaniu pacjentów. Dowodem tego jest następujący fakt.

Ob. Bronisław Jarosiewicz, korzystając z wolnego dnia, udał się do Akademii Medycznej, by u lekarza specjalisty zająć się sprawą przewlekłej choroby nosa. Zgłosił się o godzinie ósmej, został zarejestrowany i zajął miejsce w kolejce. Czekał do godziny 12, lecz niestety nie został przyjęty. W ostatniej chwili bowiem wyjaśniono mu, że bez specjalnego skierowania nie może być zbadany. Ponieważ ob. Jarosiewicz następnego dnia musiał stanąć do pracy, sprawę leczenia trzeba było odłożyć.

Dlaczego nie wyjaśniono ob. Jarosiewiczowi od razu, jaka jest procedura przyjmowania pacjentów?

T.

Nie zaniedbywać sprawozdawczości związkowej

W końcu ub. roku Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Transportowców w Gdańsku

wprowadził nowe wzory, obowiązujące w sprawozdawczości statystycznej, wybrane w porozumieniu z CRZZ przez Główny Urząd Statystyczny. Wzory te były dokładnie omawiane na odprawach przewodniczących rad zakładowych i delegatów związkowych. Poza tym uzupełniono je dokładną instrukcją.

Mimo takich przygotowań wiele rad zakładowych z terenu Wybrzeża, niedoceniając widocznie znaczenia statystyki w gospodarce planowej, lub z powodu zwykłego niedbalstwa, nie nadsyła sprawozdań statystycznych w terminie lub wypełnia je niedokładnie. Taki stosunek niektórych rad zakładowych do sprawozdawczości oczywiście utrudnia i opóźnia sporządzanie zbiorowych zestawień statystycznych z okręgu.

Najbardziej bagatelizują swe obowiązki z zakresu sprawozdawczości rada zakładowa ZPGG — Rejonu Drobny w Nowym Porcie, Dyrekcji Okręgowej PKS w Gdańsku, rady zakładowe w stoczniach rzecznych w Pleniewie i Przegalinie oraz rady zakł. C. Harwig i Polcargu. W Gdyni najbar-

ziej opieszale w tej dziedzinie są rady zakładowe PP „Arka”, PP „Dalmor”, „GUM”, ekspozytury PKS i ekspozytury C. Hartwig. Lekceważący stosunek do sprawozdawczości przejawiają również nie które rady zakładowe w Elblągu i Tczewie. Np. rady zakładowe w elbląskiej Stoczni Rzecznej, ekspozytury PKS, Państwowej Szkoły Żeglugi Śródlądowej i Mazurskiej Spółdzielni Transportowej w Elblągu oraz w Stoczni Rzecznej w Tczewie nadesłały swoje sprawozdania z 8-dniowym opóźnieniem.

Z drugiej strony trzeba podkreślić, że część rad zakładowych wzorowo prowadzi swoją sprawozdawczość. Do tych należy rada zakładowa ZPGG — Rejonu Masowego w Wisłoujściu, Państwowej Żeglugi Przybrzeżnej i Śródlądowej w Gdańsku, Centralnych Warsztatów Remontowych ZPGG w Gdyni i Rejonu Drobny ZPGG w Gdyni. Rady te wykazują duże zrozumienie dla sprawozdawczości i zestawienia swoje nadsyłają w odpowiednich terminach.

Ze względu na duże znaczenie statystyki w gospodarce planowej dotychczasowe niedociągnięcia w pracy niektórych rad zakładowych na Wybrzeżu w dziedzinie sprawozdawczości winny być jak najprędzej usunięte.

ST. PIERZGA

Obfity połów kutra „Arka 150”

Ostatnie mrozy przyczyniły się znacznie do poprawy stanu połowów. Sezon dorszowy zapowiada się, według oświadczeń fachowców bardzo dobrze. W piątek powrócił do Gdyni kuter „Arka 150” przywożąc z morza 19 ton ryb.

Na kutrze pływa ambitna załoga młodych, lecz dobrze zaprawionych w swoim rzemiośle, rybaków pod kierownictwem szypira Huberta Konkola. Według oświadczeń członków załogi, praca na tym kutrze jest bardzo przyjemna, gdyż posiada on doskonałe warunki nawigacyjne i dużą siłę pociągową.

Wracając do portu z obfitym połowem dzielna załoga przyho-

lowała kuter „Arka 101”, który uległ awarii pod Rozewiem. (w)

JUŻ OD 6 ZŁ OPLATY ROCZNEJ

można zapewnić sobie odszkodowanie za straty spowodowane ogniem, kradzieżą z włamaniem i rabunkiem w mieniu domowym, ubezpieczając się w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Ubezpieczenia przyjmują wszystkie placówki powiatowe i ekspozytury PZUW (Gdynia, 10 Lutego 18, tel. 17-17, Sopot, Plac Wolności 7/9, tel. 513-08).

Inicjatywa II mechanika znalazła poparcie na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej, która zmobilizowała nie tylko załogę maszynową, ale również marynarzy z pokładu. Po kilku tygodniach statek gruntownie zmienił swój wygląd.

Na postojach w portach, a nawet podczas rejsów załoga wykonywała każdą godzinę pociąg, aby zwiększyć sprawność statku i nadać mu inny wygląd. Oczyszczono i wymalowano pokład i burty. Pomieszczeniom załogi nadano estetyczny wygląd.

Najlepsze jednak wyniki uzyskała ambitna załoga maszynowa. Pół roku temu statek robił z wysiłkiem 7 węzłów. Spalanie węgla rażąco przekraczało normę, a zużycie wody kotłowej wynosiło do 15 ton na dobę.

— Dziś zużycie węgla wynosi zaledwie 90 proc. normy, a zużycie wody zostało zredukowane o przeszło połowę — opowiada tow. Bobrowski, który awansował już na I mechanika.

A kapitan Tomaszewski dodaje: — Dzięki załodze maszynowej powiększyliśmy szybkość przebiegu do 8,5 węzła, a uzyskanie szybkości 9 węzłów nie sprawia dziś naszym trudności.

Zgarny zespół maszynowy we własnym zakresie wykonał pracę, która w normalnych warunkach wymaga kilkutygodniowego postoju w stoczni. Sekretarz organizacji podstawowej tow. Grochowski mówi o tych marynarzach, którzy najbardziej się w tej pracy wyróżnili:

— W pierwszym rzędzie należy wymienić tow. Bobrowskiego, który za inicjatywę swoją otrzymał zastępcę awans. Dużą zasługę ma asystent maszynowy Leon Kreft, którego kilkakrotnie doświadczenie stoczniowe pomogło nam przezwyciężyć wiele trudności. Poza tym III mechanik Billiński i palacz Stanisław Wojaś i Sikora nie szczędzili wysiłku i czasu, aby przyspieszyć remont statku we własnym zakresie.

Wśród załogi pokładowej wyróżnił się starszy marynarz Roman Chrzyszcz, który jest wzorem marynarza. Przykładem swoim zachęcał całą załogę, aby nie ustępowała kolegom z maszyn.

Marynarze z s/s „Gopło” stanowią dziś zgarny i dyscyplinowany zespół. Roman Chrzyszcz mówi z dumą:

— Pracujemy teraz dla siebie, pracujemy dla państwa ludowego. Jesteśmy dumni z tego, że udało nam się nasz statek doprowadzić do obecnego stanu. Przecież uzyskanie dobrych wyników na nowym statku to nie wielka sztuka. Sztuka uzyskać dobre wyniki na takim, jak nasz, 50-letnim „staruszku”.

Osiągnięcia, które ma dziś załoga „Gopła” świadczą o jej przywiązaniu i miłości do statku, o jej so cjalistycznym stosunku do pracy. Naczelna Dyrekcja GAL-u, w specjalnym piśmie wyraziła dzielnym marynarzom uznanie za ich wkład pracy.

Najstarszy statek PMH należy dziś, dzięki wysiłkowi załogi, do czołowych jednostek uczestniczących we współzawodnictwie. Ładzie „Gopła” to świadomi realizatorzy planu 6-letniego. (W)

Blisko 95.000 darów

ofiarowało społeczeństwo Wybrzeża dla dzieci koreańskich

Mija już miesiąc od chwili, kiedy „trójki”, utworzone przez aktywnych obywateli, zaczęły odwiedzać mieszkania w miastach i wsiach Wybrzeża. W ciągu tego miesiąca wiele magazynów powiatowych i miejskich komitetów obrońców pokoju zapełniły już skrzynie z darami. W magazynach Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Gdańsku rosną sterty chłopięcych ubrań i sukienek dla dziewcząt, płaszczy, obuwia, bielizny i zabawek. W dniu wczorajszym terenowe komitety obrońców pokoju przewiozły zebrane dary do magazynów WKOP w Gdańsku.

Spółeczeństwo Wybrzeża gorąco przyjęło apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Nie było prawie rodziny, gdzie nie znalazłby się chociaż skromny dar dla dzieci koreańskich. W Gdańsku i Gdyni, w Elblągu, Starogardzie i Kościerzynie, otwierały się przed zbierającymi dary drzwi mieszkań robotników, pracowników i inteligencji pracującej. Pod nieobecność rodziców dary składała sama młodzież. Dużą ofiarnością na rzecz dzieci koreańskich wykazała również ludność wsi Wybrzeża.

W akcji zbiórkowej na rzecz dzieci koreańskich rozwinęło się szlachetne współzawodnictwo między miastami naszego województwa i powiatami.

Dzięki ofiarności całego społeczeństwa woj. gdańskie zajęło drugie miejsce w skali krajowej i dało się wyprzedzić tylko Warszawie. Ludność Wybrzeża ofiarowała do dnia wczorajszego ponad 94.800 sztuk różnych podarków, z tego 35.000 przedmiotów wpłynęło od ludności wiejskiej. We współzawodnictwie między miastami pierwsze miejsce zajęła Gdynia przed Gdańskiem, a wśród powiatów — Kościerzyna i Kwidzyn.

W toku zbiórki dla dzieci koreańskich na Wybrzeżu wyrosły nowe zastępy aktywistów ruchu obrońców pokoju, rekrutujących się ze wszystkich warstw ludności.

Szeregi czynnych obrońców pokoju powiększyły się o setki stoczników, kolejarzy, robotników portowych i pracowników różnych instytucji, którzy wchodzili w skład trójek. Na specjalne wyróżnienie w pracy zbiórkowej zasłużyli ob. ob.: Musznicka z Sopotu, Paweł Kalkowski, Paweł Domaniewicz.

Bogdan Butkowski z Gdyni i wielu innych.

75 proc. darów zebranych przez ludność naszego województwa stanowią rzeczy zupełnie nowe, pozostałe zaś są w bardzo dobrym stanie, używane ubranka, bielizna i inne przedmioty zostały przez ofiarodawców starannie wyreper-



Magazyn Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Gdańsku, ledwo mogą pomieścić skrzynie z darami.

Na zdjęciu: magazynier tow. Wrzoła przy sortowaniu darów.

ski i Jan Gorczyński z Tczewa, Michał Miętki z Kościerzyny, Marian Woźniak, Rozalia Dąbek i

wane. Dużej pomocy przy sortowaniu i przeliczaniu darów udzielają grupy członków Ligi Kobiet i brygady ZMP-owskie.

Wraz z podarkami do miejskich i powiatowych komitetów obrońców pokoju wpłynęły setki listów do dzieci koreańskich. Dzieci z Kościerzyny przesyłają wraz z listami swym rówieśnikom z Korei fotografie. Młodzież szkolna Gdańska i Gdyni śle dzieciom koreańskim serdeczne pozdrowienia i wyrazy solidarności. Wiele listów

jest pisanych przez dorosłych, którzy potępiają barbarzyńskie okrucieństwa amerykańskich najeźdźców.

Mimo, że akcja zbiórki darów zbliża się ku końcowi do komitetów obrońców pokoju wpływają jeszcze ciągle dziesiątki paczek. Wiele darów przynoszą robotnicy i pracownicy bezpośrednio do Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Każda z ofiarowanych paczek to dowód potępienia imperialistycznych agresorów, to wyraz zdecydowanej woli walki o utrwalenie pokoju.

Pierwszy w Polsce Spożywczy Dom Towarowy otwarto w Gdańsku-Wrzeszczu

27 bm. odbyła się we Wrzeszczu uroczystość otwarcia pierwszego w Polsce Spożywczego Domu Towarowego. Na uroczystości otwarcia nowej placówki mieszczącej się przy ul. Grunwaldzkiej 100/102 przybyli przedstawiciele KW i KM PZPR, Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, Wojewódzkiej Rady Narodowej, MRN Gdańska, Centrali Spożywczej oraz delegacji załogi PPB nr 7, która wybudowała gmach.

Witając gości dyr. CS w Gdańsku tow. Robaszkiewicz podkreślił, że Spożywczy Dom Towarowy ma być pod każdym względem sklepem wzorowym, skrupulatnie rejestrującym potrzeby rynku i zaspakajającym jego wymagania.

Zyczenia owocnej pracy dla personelu nowej placówki i dalszego jej rozwoju złożyli: naczelny dyrektor Centrali Spożywczej tow. Górecki oraz przedstawiciele Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i załogi PPB Nr 7.

Po przecięciu wstęgi personel Domu Spożywczego zajął swe stanowiska za ladą, przygotowując się do obsługi pierwszych kupujących. Nowa placówka podjęła normalną pracę w poniedziałek 29 bm.

Spożywczy Dom Towarowy, bogato zaopatrzony we wszelkie produkty żywnościowe będzie otwarty codziennie od 7 do 22-godzin. (W R)

Rozwój współzawodnictwa pracy w MZKGG przyczyni się do usprawnienia komunikacji miejskiej

W dniu 27 bm. w świetlicy MZKGG we Wrzeszczu odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej, z udziałem przewodniczących i sekretarzy rad zakładowych, przedowników pracy i racjonalizatorów przedsiębiorstw komunalnych z całego województwa gdańskiego. Głównym tematem obrad była sprawa rozwoju współzawodnictwa pracy w komunikacji miejskiej trójmiasta.

Ze sprawozdania, złożonego przez przewodniczącego rady zakładowej MZKGG tow. Fr. Kowalewskiego, wynika, że w roku ubiegłym robotnicy i pracownicy MZKGG, osiągnęli poważne sukcesy we współzawodnictwie. Za oszczędzone około 200.000 zł. przedterminowo zostały oddane do użytku linie trolleybusowe Chylonia — Cisowa i Dworzec — Oksywie w Gdyni, oraz nowa petla tramwajowa w Gdańsku — Orun i t.d.

Sukcesy byłyby niewątpliwie większe, gdyby organizacja związkowa doceniła znaczenie systematycznego rozwoju współzawodnictwa pracy we wszystkich warsztatach i służbach MZKGG.

Na skutek braku odpowiedniej akcji uświadamiającej o znaczeniu współzawodnictwa, w pierwszym kwartale ub. roku współzawodniczyło ze sobą tylko 44 proc. pracujących. W drugim kwartale liczba uczestników współzawodnictwa spadła nawet

do 37 proc. a w trzecim — utrzymała się na tym poziomie.

W tej sytuacji sprawą dalszego rozwoju współzawodnictwa w MZKGG zajęła się w drugiej połowie ub. roku Okręgowa Rada Związków Zawodowych. Z inicjatywy ORZZ rada zakładowa zaczęła m. in. zwoływać narady wytwórcze, poświęcone problemom współzawodnictwa i jego popularyzacji. Rezultaty większego zainteresowania ze strony rady nie dały na siebie długo czekać. Liczba uczestników współzawodnictwa w ostatnim kwartale ub. roku wzrosła podwójnie i osiągnęła ok. 79 proc. załogi, podniosła się ogólna wydajność pracy, zwiększył się procent czynnych wozów tramwajowych, trolleybusowych i autobusów.

Przewodniczący rady w sprawozdaniu poświęconym zagadnieniu współzawodnictwa, podkreślał przede wszystkim osiągnięcia, mówił poza tym o „sprawach” mieszkaniowych, o Wszelchni Radowej, o życiu świetlicowym i współpracy ze wsią, pominął jednak całkowicie braki w organizacji samego współzawodnictwa pracy.

Krytykując ten styl sprawozdawczy przedstawiciel ORZZ tow. Bajurski stwierdził m. in., że w MZKGG istnieje jeszcze w tej dziedzinie wiele niedociągnięć. Klub racjonalizatorów nie ma dostatecznego kontaktu z in-

żynierami i technikami, a rada zakładowa nie sprawuje należytej opieki nad racjonalizatorami. We współzawodnictwie pracy słabo uczestniczy służba ruchu. W wyniku czego spóźnienia konduktorów do pracy są jeszcze na porządku dziennym.

O niedostatecznej jeszcze popularyzacji zagadnień współzawodnictwa pracy w MZKGG świadczy m. in. także przebieg dyskusji. Przewodniczy pracy i racjonalizatorzy, zabierając głos w dyskusji, poruszali sprawy współzawodnictwa jedynie marginalnie.

Organizacja związkowa MZKGG powinna wyciągnąć z narady odpowiednie wnioski. Sprawom współzawodnictwa i racjonalizacji pracy oraz popularyzacji tego ruchu należy poświęcić obecnie znacznie więcej uwagi. (J. K.)

Trzeba naprawić i oświetlić ulice na Cygańskiej Górze

Podmiejskie osiedle Gdańska Cygańska Góra zamieszkuje w większości ludność robotniczą: stocznicy, kolejarze, pocztowcy, robotnicy gazowni i innych zakładów fabrycznych. Fakt ten, zdawałoby się, powinien skłonić Wydział Komunikacyjny Prezydium MRN do większej troski o stan ulic w tym osiedlu, o ich oświetlenie itp.

Jak jednak nasi czytelnicy piszą, o potrzebach ludności Cygańskiej Góry całkowicie zapomniano. Nieoświetlone drogi, pełne przy tym dziur i wybojów, narażają idących do pracy w godzinach rannych, lub powracających z fabryk, robotników na niebezpieczeństwo różnych wypadków.

Stan dróg można polepszyć tanim kosztem, wysypując żużel.

Nie wiele by też kosztowało ustawienie kilku lamp ulicznych.

Wydział Komunikacyjny Prezydium MRN powinien to jak najszybciej uczynić.

Wzwanie młodzieży z Wicka „każdy traktorzysta ZMP-owiec mechanikiem” odbiło się głośnym echem w naszym województwie. Młodzi traktorzyści zatrudnieni w POM, SOM i majątkach PGR, zgłosili się licznie na kursy szkoleniowe, pragnąc powiększyć szeregi kadry wykwalifikowanych mechaników traktorowych.

Pierwsi na terenie Wybrzeża rozpoczęli szkolenie inicjatorzy wzwania — ZMP-owcy, z Wicka. W szkoleniu zorganizowanym przy POM, bierze udział 31 osób.

Wysoki poziom nauczania

Mimo to, że szkolenie przyszłych mechaników traktorowych jest prowadzone we własnym zakresie przy pomocy wykwalifikowanych pracowników ośrodka, program nauczania nie różni się niczym od programu wykładów w ośrodkach szkoleniowych dla traktorzystów i mechaników. Nauka trwa 8 godzin dziennie. Wykłady o maszynoznawstwie, prowadzą tow. Krecowski, a z poszczególnymi typami traktorów zapoznają słuchaczy tow. tow. Pierzakowski — specjalista od „Ursusa” i Gorący — posiadający doskonałą znajomość budowy „Zetora”, „ATZ” i „Kadeta”. Ca-

ZMP-owcy z Wicka realizują swe zobowiązania

W materiał teoretyczny, przerabiany podczas wykładów jest analizowany po raz drugi w czasie popołudniowych ćwiczeń seminaryjnych, którymi kieruje sekretarz organizacji podstawowej w POM tow. Turowiecki. Pozwala to uczniom, posiadającym spory zapas wiadomości praktycznych na gruntowne przestudiowanie najważniejszych zagadnień z zakresu nowoczesnej mechaniki i konstrukcji traktorów.

Poza tym słuchacze zdobywają wiele cennych wiadomości z dziedziny agrobiologii i agrotechniki, przy czym prowadzący te wykłady agronom POM ob. Mackiewicz korzysta z fachowych podręczników radzieckich.

Program szkolenia obejmuje również zagadnienia ideologiczne. Znaczną część godzin wykładowych poświęcono nauce o Polsce współczesnej i omawianiu aktualnych zagadnień społeczno-politycznych. Zajęcia te prowadzi tow. tow. Hasiuk, Siczka, Grucza i Lewandowski.

Synowie młodości zdobywają wiedzę

Sala wykładowa w POM pomału wypełnia się słuchaczami. Młodzi traktorzyści w wieku od 17 do 20 lat zasiadają za stołami, rozkładając na nich zeszyty. Za chwilę rozpocznie się seminarium.

Starosta kursu kol. L. Niewola, opowiada o korzyściach jakie wynosi ze szkolenia.

— Cieszę się, że choć nie możemy wyjechać do ośrodka szko-

leniowego, to jednak zdobywamy kwalifikacje mechanika — traktoryzty. Poznajemy wiele nowych zagadnień — zarówno fachowych jak i ideologicznych, — które jeszcze przed rozpoczęciem kursu były dla mnie niejasne. Żadajcie sobie sprawę z tego, że Polska Ludowa dała mi to, o czym, jako syn młodości chłopów mogłbym dawniej tylko marzyć: naukę i zawód, który kocham.

Chłopcy przysłuchujący się wypowiedziom kol. Niewoli, potakują. Bo przecież wielu z nich przytaczającą większość, to synowie młodości a nawet bezrolnych chłopów.

Nasi nauczyciele wymagają od nas dużo — mówi A. Drechowicz — ale mają rację. My którzy rzuciliśmy wzwanie do samoszkolenia, musimy skończyć szkolenie co najmniej z wynikiem dobrym. To jest naszym obowiązkiem wobec POM i organizacji ZMP, której jesteśmy członkami. Musimy dowiedzieć się po skończeniu kursu w POM nie będziemy umieli mniej niż nasi koledzy uczący się w ośrodkach szkoleniowych.

Tego samego zdania są i inni uczestnicy szkolenia, a kol. kol. Sikora i Sosnowski, dodają, iż ambicją wszystkich chłopów jest uzyskanie świadectw z najlepszą oceną.

Chłopcy kochają swój POM

Siedziś POM w Wicku jest przepełniony, gdyż ośrodek będzie już wkrótce przeniesiony do sa-

siadniej gromady Żelazna. Przeszli traktorzyści, którzy po skończeniu kursu zobowiązali się pracować w ośrodku przynajmniej 1 rok, pragną by nowe pomieszczenie było lepsze, ładniejsze niż w Wicku. Dlatego też wolny od nauki czas, włączając do świąt i niedziel, poświęcają wyjazdom do Żelaznej, gdzie oczyszczają plac z gruzów, cegieł oraz złomu. (Wjs)

Przyjęcia interesantów w Delegaturze NIK w Gdańsku

Delegatura Najwyższej Izby Kontroli w Gdańsku, przy ul. Okopowej nr 2 II p. powiadamia, że skargi i zażalenia na niewłaściwe czynności władz administracji publicznej, organów gospodarki narodowej oraz instytucji publicznych przyjmowane są w każdy poniedziałek, w godzinach od 10 do 17 bez przerwy.

Pomoc lekarska w nagłych wypadkach i gotowie ratunkowe

PCK
W Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 2, nr telefonu 410-10 i 424-44
W Sopocie, ul. Stalina 87 778, tel. 5 24-00.

W Gdyni, Skwer Kościuszki 23, tel. 10 00 i 42 42.

DYŻURY APTEK

GDANSK — Apteka pod Lwem, ul. Swierczewskiego 3.

WRZESZCZ — Apteka Społeczna nr 16.

GDYNIA — Apteka dr Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22.

SOPOT — Apteka Społeczna nr 13, ul. Stalina 78.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19 — opera „Straszny Dwór”

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — godz. 19.30 „Kto zawinął”

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — godz. 19.30 — „Wczoraj i przedwczoraj”

Kina

Wrzeszcz — Przyjaźń — „Zakazane piosenki”, w godz. 18 i 20.

Wrzeszcz — Bajka — „Awantura na wsi”, w godz. 18 i 20.

Wrzeszcz — ZMP-owiec — „Gdzieś w Europie”, w godz. 18 i 20.

Gdańsk — Nowy Port — Marynarka — „Droga do sławy”, godz. 18 i 20.

Oliwa — Polonia — „Historia jednego wynalazku”, w godz. 18 i 20.

Sopot — Polonia — „Wesoły jarmark”, w godz. 18 i 20.

Gdynia — Warszawa — „Swinarka i pastuch”, w godz. 18 i 20.

Gdynia — Goplana — „W piaskach Srodkowej Azji”, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Gdynia — Atlantic — „Grzesznicy bez winy”, w godz. 18 i 20.

Gdynia — Grabówek — Fala — „Córka marynarza”, seans w godz. 18 i 20.

Gdynia — Chylonia — „Promień” — „15-letni kapitan”, w godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na wtorek, 30 stycznia br.

6.05 — Gimnastyka. 6.45 — Muzyka. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 7.30 — Wszelchn. Rad. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Wład. poran. 11.50 — Aud. dla kobiet. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Muzyka. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.55 — Melodie ludowe. 13.30 — Aud. szk. — „Z piosenka jest nam wesoło”. 13.50 — Aud. szk. — „U nas i na świecie”. 14.10 — Pog. dla kurs. partyj. 14.25 — Muzyka. 14.30 — Aud. szk. — „Mieczysław Karłowicz”. 14.50 — Koncert. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — Muzyka. 16.15 — Przegl. pras. liter. 17.00 — Wład. popołud. 17.45 — Aud. dla młod. 19.00 — Wszelchn. Rad. 19.30 — Koncert. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Koncert symf. 21.30 — Muzyka i akt. 22.00 — „Kłopoty finansowe” — humor. 22.25 — Muzyka taneczna. 23.00 — Ost. wład. 23.10 — Muzyka poważna.

PROGRAM LOKALNY

6.33 — Komunikaty i muzyka. 12.45 — Pogadanka dla wsi. 16.20 — Pogadanka ppp-naukowa pt. „Morska tragedia Słowian”. 16.30 — W. A. Mozart: kwartet D-dur, Wykonawcy: E. Wojakowski — flet, S. Turkowski — skrzypce, Z. Sypniewski — altówka, M. Cieśliewicz — wiolonczela. 18.55 — Notatnik gdański. 17.15 — Muzyka. 17.25 — Przegląd wydarczy. 17.40 — Muzyka. 18.00 — Koresp. terenowa. 18.10 — Recenzja literacka z kłaską! „Dwaj kapitanowie”. 18.15 — Koncert rozrywkowy (pł.) 18.50 — Informacje dla rybaków.

BILETY NA BAL PRASY

W trzech punktach trójmiasta, a mianowicie w Gdańsku: redakcja „Głosu Wybrzeża” (ul. Gdyni, skł. Kosynierów 11), redakcja „Dziennika Bałtyckiego” (Targ Drzewny 3-7) oraz w Gdyni, redakcja „Dziennika Bałtyckiego” (ul. Mściwoja 9) rozpoczęła się sprzedaż biletów na doroczny Bal Prasy, który odbędzie się w Sopocie, w salach „Grand-Hotelu” w dniu 3 lutego.

W redakcjach obu pism można otrzymać zaproszenia, upoważniające do wykupienia dwóch biletów.

Przedownicy pracy kolejowej służby zdrowia

W DOKP w Gdańsku odbyła się narada wytwórcza pracowników kolejowej służby zdrowia. W toku obrad podsumowano m. in. osiągnięcia współzawodnictwa pracy w tej służbie i wręcono nagrody przodującym pracownikom.

Nagrody, w postaci książeczek oszczędnościowych, otrzymali:

Franciszek Rybakowski, pielęgniarka Maria Szablinska, szwaczka Olga Rogożka, salowa Helena Dorniak, st. pielęgniarz Wojciech Alaszewski, technik dentystyczny Franciszek Danika, pielęgniarka Maria Juchno, Jadviga Kańcugowska z administracji i lekarz Józef Nowogrodzki.

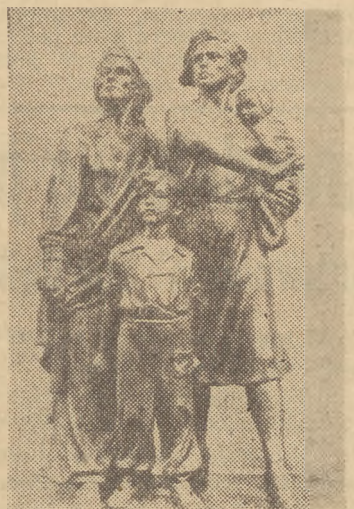
Z dorocznej wystawy plastyki radzieckiej

W służbie pokoju i socjalizmu

Dnia 20 grudnia 1950 r. otwarto w Moskwie doroczną Wszechzwiązkową Wystawę Sztuki Radzieckiej. Główna wystawa mieści się w salonach Galerii Trętiakowskiej, jej filie zaś — w salonach Akademii Sztuk ZSRR.

Szczególne zainteresowanie publiczności budzą monumentalne grupy i wspaniałe płótna stworzone przez zespoły artystów — malarzy i rzeźbiarzy, zrzeszające dojrzałych mistrzów i utalentowaną młodzież.

Do najsłynniejszych obrazów należy „Przemówienie Lenina na III Zjeździe Komсомола” — dzieło brygady artystycznej w składzie: W. Sokółow, D. Tegin, N. Tajdysz-Krandiewska, pracujące pod kierownictwem artysty ludowego ZSRR — W. Johansona.



Na zdjęciu: fragment rzeźby „Walka o pokój” — „Kobiety żądają pokoju”

NOWY TYP

wagonu tramwajowego
wyprodukowano w ZSRR

Miejskie zakłady komunikacyjne w Moskwie otrzymają wkrótce wagony tramwajowe „RWZ-1950”, skonstruowane przez zakłady budowy wagonów w Rydze. Nowe wagony tramwajowe odznaczają się pięknym wykończeniem wnętrza, bezszmerową jazdą i maksymalnym bezpieczeństwem przy rozwijaniu szybkości dochodzącej do 65 km na godzinę.

Wagony „RWZ-1950” posiadają jedno i 2-miejscowe miękkie fotele, zaś ściany i sufity zaopatrzone są w izolację cieplną i dźwiękową.

Bezpieczeństwo ruchu zapewniają 4 hamulce — elektryczny, pneumatyczny, szynowo-elektromagnetyczny i ręczny.

każdy opracowywał określony fragment. Dzięki kierownictwu tak wybitnego artysty jak Johanson udało się zespolić wszystkie fragmenty obrazu w jedną całość, która zadziwia pełnią wyrazu i dojrzałością artystyczną.

Zespół młodych artystów — malarzy pod kierunkiem znanego mistrza, D. Nalbandiana, stworzył tchnącą patosem rewolucyjnym kompozycję monumentalną, pt. „Cała władza — Radom, pokój — narodowi”. Obraz odzwierciedla z niezwykłą wiernością i wyrazistością psychologiczne znaczenie historycznego przemówienia Lenina w Smolnym, kiedy w imieniu II Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad wódz rewolucji proklamował przejście całej władzy w ręce Rad.

Monumentalny obraz — „Chwała wielkiemu Stalinowi”, wyszedł spod pędzla brygady młodych absolwentów Instytutu Sztuki (Kugacz, Nieczytało, Cyplakow). Tematem tego pełnego radości życia, owianego romantycznym polem płótna, jest miłość narodu radzieckiego do swego wodza. Zebrani na Kremlu przedstawiciele wszystkich narodów Związku Radzieckiego w zgodnym porwywie witają genialnego budowniczego komunizmu. Rzęsiste oświetlenie, kwiaty w rękach dzieci, mieniące się wszelkimi kolorami tęczy stroje ludowe — wszystko to składa się na radosną, uroczystą atmosferę.

Metoda zespołowej pracy dominuje również w radzieckiej rzeźbie monumentalnej.

Szczególne zainteresowanie zwiastujących wystawę budzi rzeźba wykonana przez zespół artystów Akademii Sztuk ZSRR w składzie: Glikman, Epifanow, Ritter i Sokolow pod kierunkiem artysty ludowego RSFR, członka Akademii, Menczera. Kompo-

zyje ta, pt. „Walka o pokój” składa się z kilku oddzielnych grup, które wiążą w jedną całość centralna grupa „ZSRR — ostoja pokoju na świecie”, wyobrażająca Józefa Stalina, chorążego pokoju na świecie i zespolony wokół niego lud. Pozostałe grupy wyobrażają konkretne wydarzenia, będące jednocześnie symbolem walki o pokój. A więc: patriotkę francuską Raymonde Dien, która rzuciła się na szyny przed pociągiem wiozącym transport broni, robotnika piszącego na murze wielkimi literami słowo „pokój”, matkę protestującą przeciw podżegaczom wojennym; ludzi różnych narodowości, kładących pod pisy pod Apelem Sztokholmskim.

Stworzone przez radzieckie zespoły malarskie i rzeźbiarskie dzieła sztuki odzwierciedlają ważną kartę historii narodu radzieckiego, ilustrują walkę przodującego odłamu ludzkości o pokojową twórczą pracę, o szczęśliwe jutro młodego pokolenia, w pięknej, artystycznej formie wyrażają doniosłe idee społeczne.



Na zdjęciu: fragment rzeźby „Walka o pokój” — „Pociski amerykańskie — do morza”

NASI CZYTELNICY PISZA

Kierownik GS z Ryjewa nie lubi krytyki

W Gminnej Spółdzielni w Ryjewie ukazuje się gazetka ścienną jako „pismo koła ZZPS”. Kolegium redakcyjne gazetki rozumie znaczenie krytyki i zamieszcza korespondencje, wykazujące braki i niedociągnięcia w pracy GS oraz poszczególnych jej pracowników. Niestety, kierownictwo GS nie umie tego należycie ocenić.

Ostatni numer gazetki, w którym pisano o tym, że kierownik gospody oddaje własną bieliznę

do prania placówce spółdzielczej bez opłacania tych usług, został zdjęty ze ściany. Zrobił to kierownik GS ob. Nagel w porozumieniu z wiceprezesem PZGS w Kwidzynie ob. Ciesielskim.

Co prawda, na interwencję sekretarza Komitetu Gminnego PZPR gazetka wróciła na swoje miejsce, fakt jednak pozostaje faktem. A czas już, aby kierownik tak odpowiedzialnej placówki zapoznał się dokładnie z uchwałą BO KC PZPR i Rady Mi-

nistrów w sprawie stosunku do krytyki i zażaleń.

M. A.

(nazwisko znane redakcji).

Wykwalifikowany robotnik powinien otrzymać właściwą pracę

Przed półtora rokiem, pracując w parowozowni Zajazkowotczewskiej, złożyłem egzamin czeladniczy. Uważałem, że w pracy będę mógł pogłębić znajomość zawodu. Niestety, na skutek niewłaściwego przydziału robot, codziennie wykonuję czynności zupełnie nie związane z moimi kwalifikacjami. Jednego dnia pałę w piecu, innego — robijam beton młotem itp. Jako najmłodszy ślusarz używany jestem również do przenoszenia na plecach narzędzi.

Uważam takie postępowanie wobec mnie za niewłaściwe i przynoszące szkodę produkcji w naszym zakładzie.

Nie pociągajmy łoża olbrzymie sumy na kształcenie kadr, by nie były one należycie zatrudnione.

K. LEWANDOWSKI

Więcej punktualności w dostarczaniu filmów

W dniu 26 stycznia br. chciałem pójść do kina w Kościerzynie. Stanąłem przeto w kolejce do kasy, by wykupić bilet. Czekając przeszło godzinę i jak się okazało na próżno, gdyż kierownik kina zakomunikował, że przedstawienie się nie odbędzie, ponieważ dyrekcja Filmu Polskiego w Gdańsku nie dostarczyła zapowiadzanego filmu.

Czyż nie można było o tym wcześniej zawiadomić, by ludzie nie tracili czasu na daremne oczekiwanie w kolejce?

O. K.

(nazwisko znane redakcji)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Zakrzewski, Zarząd Okr. Centrali Rozpowieszczenia Filmów wyjaśnia, że niedociągnięcia w funkcjonowaniu kina „Młynarz” w Nowym Porcie powstały wyłącznie z winy kierownika. Niedobrego pracownika usunęto z zajmowanego stanowiska.

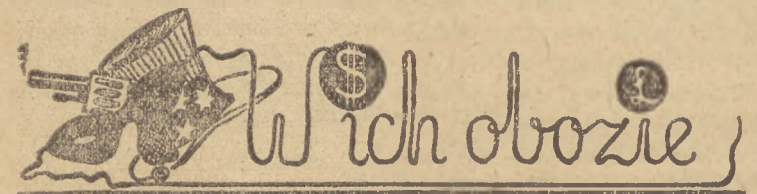
Obserwator z Tczewa. Prosimy o podanie nazwiska (tylko do wiadomości redakcji), gdyż w przeciwnym wypadku nie możemy interweniować, mimo że uwagi Wasze są cenne.

Ob. M. Bielański, Wydz. Zdrowia WRN w Gdańsku wyjaśnia, że nie otrzymał jeszcze zgłoszenia z lekarza Zakładu Lecznictwa Pracowniczego w Łęborku, spodziewane było choroba dołowa i dr. Węgrzynowicz.

Jeden z wielu słuchaczy w Sw. Wojciechu. Dyrekcja Okr. Przedz. Radiofonizacji Kraju w Gdańsku wyjaśnia, że wadliwie funkcjonowanie radiowęzła na Oruni jest wynikiem szerokiej rozbudowy sieci i znacznego napływu abonentów w 1950 r. Jakość odbioru (zgrzyty tramwajowe) są wynikiem nieodpowiedniego położenia lokalizacji diodek, który znajduje się tuż przy linii tramwajowej, wobec czego zakłócen natury elektromagnetycznej nie da się usunąć.

Niemniej Dyr. Radiofonizacji Kraju Oddz. w Gdańsku w trosce o poprawienie jakości odbioru audycji przeprowadza próby sterowania wzmacniaczy, przy pomocy tzw. radiolubności, która usunie wymienione usterki.

Ob. J. Szczepański, Wyrównanie w sumie 300 zł za pracę w spółdzielni krawieckiej „Dobroby” zostało Wam wypłacone 19 stycznia.



Hitlerowska moralność niemieckiego teologa

W dzienniku „Rheinische Merkur” ukazał się znamienity artykuł samą, którą realizowali japońscy zachodnio - niemieckiego profesora imperialistów i laboratorii dżumy, teologii, Egentera. Teolog Egenter chwali i tyfus, a następnie w miastach i na polach. Chin. Te samą moralność katolicką nie wolno przez ciwstawić się wojnie, że moralność katolicka nie pozwala przeciwstawiać się stosowaniu środków masowego zniszczenia. Użycie np. bomby atomowej — zdaniem tego niepowważanego teologa — nie jest przestępstwem, „jeśli istnieją szanse na zwycięstwo”.

Reakcyjna część niemieckiego cleru katolickiego pod patronatem Watykanu występowała już wielokrotnie z dość niezwykłymi rewolucyjnymi z dziedziny moralności, któ-



rych nie jest w stanie pojąć przeciętny człowiek. W trójkącie politycznym Waszyngton — Bonn — Watykan legną są pomysł, które zwykły śmiertelnik określa mianem ludobójstwa, nawet jeśli są ukryte pod maską obłudy. Ale jawne propagowanie zbiorowego morderstwa, niszczenia miast i wsi, zabijania dzieci w kołyskach i starców przy modlitwie—to nowa nula jaką podjął z ust Mac Artura teolog Egenter, współpracownik Adenauera.

Moralność niemiecko - zachodniego profesora teologii katolickiej, Egentera, dyktuje mu słowa, że dobrze jest gdy bomba atomowa zabija niewinnych ludzi w innych krajach. Jak to nazwać? Nie ma innego określenia poza „ideologią mordu”, tę samą, którą głosił hitlerowscy i która zrealizowali w Oświęcimiu, Majdanku i Buchenwaldach i w masowych egze-

GŁOS SPORTOWY

W przededniu mistrzostw Wojska Polskiego w Zakopanem

ZAKOPANE. Przygotowania komitetu organizacyjnego do Zimowych Mistrzostw Wojska Polskiego w Zakopanem dobiegają końca. Trasy do poszczególnych konkurencji zostały już wytyczone i przygotowane. Na trasach tych oraz na torach łyżwiarzkich i na torze hokejowym zawodnicy trenują już od tygodnia.

Obie skocznie pod Krokwią zostały już przygotowane, jak również strzelnica obok małej skoczni do

wieloboju, dalej sala gimnastyczna gdzie odbędą się konkurencje gimnastyczne, wchodzące w skład wieloboju oficerskiego. Zawodnicy codziennie już od 17 stycznia odbywają treningi we wszystkich dyscyplinach pod okiem doświadczonych trenerów i instruktorów CWKS.

Trenerami narciarzy są: Józef Daniel Krzeptowski, Stanisław Marusz, Kula, Gąsienica-Ciaptak, łyżwiarzy — Kalbarczyk, łyżwiarzy — Kalbarczykowa.

Skoki narciarskie przy świetle reflektorów

KATOWICE. W Goleszowie otwarta została nowa skocznia narciarska, na której zawody i treningi będą mogły się odbywać wieczorem przy sztucznym świetle. Z okazji otwarcia skoczni odbył się w Goleszowie pierwszy nocny konkurs skoków. Startowali najlepsi narciarze LZS Barania z braćmi Tajnerami na czele. Zwyciężył Leopold Tajner uzyskując skoki 81,5 m, 32 m i 34,5 m — nota 216 przed swym bratem Władysławem, skoki 27 m, 29,5 m i 29,5 m — nota 204,7.

Zawody były imprezą w pełni udaną i cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Kula wygrywa konkurs skoków

ZAKOPANE. Na małej skoczni na Krokwi odbył się konkurs skoków, zorganizowany przez sekcję narciarską ZS Kolejarską, jako eliminacja klubowa. W konkursie tym wzięli udział zawodnicy ze wszystkich klubów zakopiańskich oraz zawodowi wojskowi. Ogółem startowało 37 skoczków. Warunki śniegowe dobre. Publiczności 2 tysiące.

Wyniki: 1) Kula CWKS — 41 i 47 m nota 222,5 pkt., 2) Klamers Jan (Gwardia) — 39 i 41 m nota 203,3, 3) Klamers Józef (Gwardia) — 37 i 42 m nota 202,4.

WYSOKIE ZWYCIEŚTWO hokeistów polskich w Berlinie

BERLIN. Hokeiści polscy przebywający w Niemieckiej Republice Demokratycznej rozegrali w Berlinie spotkanie z drużyną SSG Frankenhauzen, odnosząc zwycięstwo 18:1 (4:0, 5:1, 9:0).

PRACOWNICY POSZUKIWANI

40 kandydatów na kierowników sklepów zatrudni Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gdyni. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Dział Szkoleniowy PSS w Gdyni przy ul. Czerwonych Kosynierów nr 29. Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane. 218/k

Fachowca do konserwacji lodu naturalnego zatrudni od zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gdyni. Warunki do omówienia. Zgłaszać się do Zarządu PSS w Gdyni przy ul. Migajów nr 25. 219/k

Sily biurowe, maszynistkę, magazyniera, techników, mechaników, ślusarzy, tokarzy, heblarzy i szlifierzy zatrudni od zaraz Gdańska Fabryka Wyrobów Metalowych, Gdańsk, ul. Łąkowa 35/38. Zgłoszenia w Wydziale Personalnym. 192/k

Dozorców i strażaków zatrudni od zaraz Zjednoczenie Budowy Miast i Osiedli, Oddział Produkcji Gdańsk, Wały Jagiellońskie 9/10. Warunki pracy i pracy do omówienia na miejscu. Zgłaszać się do Wydziału Personalnego w Oddziale Produkcji. 204/k

3 samodzielnych księgowych oraz 1 maszynistkę zatrudni Zjednoczenie „Elektromontaż” Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Lendziona 1. Zgłoszenia w Wydziale Personalnym. 213/k

Inżynierów, techników budowlanych, techników-mechaników, technologa, samodzielnych księgowych, maszynistki o wysokich kwalifikacjach poszukuje Centrala Rolnicza Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Kliniczna 2a (pokój 75). Uposażenie wg umowy zbiorowej. 139/k

Księgowego, kalkulatora, stolarzy, malarzy poszukuje Spółdzielnia Inwalidów w Elblągu. Wynagrodzenie wg umowy. Pierwszeństwo zatrudnienia posiadają inwalidzi wojenni i inwalidzi pracy. Zgłoszenia przyjmuje Ref. Personalny, Elbląg, ul. Królewiecka 47. 175/k

UNIEWAŻNIA SIĘ
zabudowane umowy P.M.T.
1/d/158/50, 2/m/384/50
2/d/155/50, 2/d/156/50
2/m/305/50, 1/d/159/50
1/d/163/50, 2/d/165/50
9/d/27/50, 11/d/37/50
11/d/42/50, 11/m/143/50
10/m/243/50, 1/m/613/50
dla Wojskowej Centrali Handlowej w Gdańsku 205/k

UNIEWAŻNIA SIĘ
zabudowane umowy P.M.T. nr:
1/d/154/50, 1/m/41/47
1/m/341/47, 1/m/319/47
1/m/447/48, 1/m/490/49
1/m/491/49
Gdańska Spółdzielnia Spożywców 203/k

Ogłoszenia drobne

Zguby
UNIEWAŻNIAM kwit komisyjny na nazwisko Niesłomny Danuta. 220/g

ZGUBIONO dowód tożsamości konia, wydany przez gminę Nowy Staw, pow. Malbork. Filip, ciemny deresz, data urodz. 3. 4. 1947, wałach, własność Speichert Bronisław 221/g

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody osobiste, wydane przez Starostwo Warszawskie na nazwisko Burczyk Janina i Burczyk Halina 222/g

ZGUBIONO legitym. Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia na nazwisko Wróbel Prakseda. 223/g

ZGUBIONO dowód tożsamości nr 508687, wydany przez DOKP Gdańsk na nazwisko Czarnowska Maria. 224/g

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową nr 0281377, wydaną przez RKU Malbork dnia 9. 4. 49 r. na nazwisko Jurkiewicz Franciszek 226/g

ZGUBIONO legitymację szkolną Liceum Pedagogicznego Oliwa. Rajkowska Barbara. 225/g

Różne

TRZYMIESIĘCZNE nowo-czesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka 161. 58/k